Nr. 205. Czwartek, 15 Września 1921. Rok 111.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni następnych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **10 Mk.**

**Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 8. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12.** Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i tramwajach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 841,658.

**Telefon Redakcji Nr. 123. — Telefon Administracji 123.**

PRENUMERATA:

| | miesięcznie |
|---|---|
| we Lwowie bez dostawy | 150 — Mk. |
| we Lwowie z dostawą | 175 — Mk. |
| z przesyłką pocztową w Polsce | 180 — Mk. |
| z przesyłką pocztową w innych państwach | 250 — Mk. |

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 8. w godzinach od 8—2 i 5—7 i firma S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

**„Przewodnik naukowy i literacki"** kwartalnik. Prenumerata na zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (przód mieszkania).

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Inż. Witołd Minkiewicz rządowo upoważniony cywilny inżynier budownictwa i architektury z siedzibą we Lwowie złożył przepisaną przysięgę dnia 4 sierpnia 1921 r.

Inż. Juljusz Góralski i Aron Gotesmann rządowo upoważnieni cywilni geometrzy z siedzibą we Lwowie złożyli przepisaną przysięgę dnia 8 sierpnia 1921 r.

Inż. Kazimierz Górski, rządowo upoważniony cywilny geometra z siedzibą w Nowym Sączu złożył przepisaną przysięgę dnia 8 sierpnia 1921 r.

## Sejm walny.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po odczytaniu spisu interpelacji Marszałek oznajmił, że podczas ubiegłych ferji sejmowych Prezydent Ministrów doniósł Marszałkowi, że Naczelnik Państwa zamianował p. Marjana Żarnowskiego prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa, a Naczelnik Państwa zawiadomił go, że Prezydent Ministrów Witos zgłosił dymisję całego gabinetu.

Marszałek zaproponował, aby odbyć pierwsze czytanie ustaw aby Komisje miały nad czem pracować, ostatnie zaś dwa punkty porządku dziennego zgodnie z wnioskiem komisji odłożyć.

Poseł Barlicki zażądał, aby bezwłocznie przed posiedzeniem był zwołany konwent seniorów celem stwierdzenia czy kandydatury wysuwane i omawiane w prasie a niepokojące opinię publiczną są istotnie kandydaturami parlamentarnemi t. j. czy mogą liczyć na większość.

Wniosek uchwalono głosami wszystkich stronnictw.

Następnie Marszałek zamknął posiedzenie dodając, że termin następnego posiedzenia będzie ogłoszony później.

## Kontrola granicy zachodniej.

W niedzielę 11 b. m. Minister byłej dzielnicy pruskiej w towarzystwie prezydenta dyrekcji ceł p. Radwańskiego i zastępcy komendanta okręgu II. policji państwowej p. Bessereta, dokonał objazdu granicy zachodniej z Chopienic przez Zbąszyń i Trzcielą aż do Sielna.

Minister stwierdził, że granica jest bacznie strzeżona przez posterunki straży granicznej oraz policji państwowej.

Z raportów, złożonych o przemytnikach, schwytanych w ostatnich dniach, wynika, że głównymi artykułami przemytnictwa do Niemiec są masło i jaja, a z Niemiec do Poski wyroby włókiennicze.

## Z Górnego Śląska.

Komisja międzysojusznicza dementuje wiadomość niemieckiej prasy górnośląskiej jakoby od dnia 30 b. m. do dnia 8 października b. r. miał być ponownie ogłoszony

**stan oblężenia**

na terytorjum plebiscytowem, ponieważ w tym czasie spodziewać się należy rozstrzygnięcia losu G. Śląska.

Pomimo terroru niemieckiego 56 gmin powiatu lublinieckiego wysłało do Genewy rezolucję z żądaniem przyłączenia ich do Polski. Nie wysłało dotąd tych rezolucji jeszcze 11 gmin tego powiatu.

Oprócz tego 36 gmin powiatu lublinieckiego wysłało do Genewy

**ostry protest przeciwko machinacjom i gwałtom niemieckim,**

za pomocą których zmuszono ludność do podpisywania rezolucji niemieckich z żądaniem przynależności do Niemiec.

Zaznaczyć należy, że jest to tem większy dowód polskości tego powiatu, w którym w dniu głosowania plebiscytowego oświadczyło się za Polską tylko 50 gmin.

Wedle wiadomości z Opola nadeszły już tam wszystkie

**angielskie i francuskie posiłki**

wojskowe. Dotychczas nie przybyły jeszcze posiłki włoskie.

Wczoraj odbyło się w Bytomiu pod przewodnictwem majora Wilianta, jako przedstawiciela Naczelnej Rady Ludowej i Wydziału niemieckiego

**w sprawie powrotu uchodźców górnośląskich**

do stałego miejsca zamieszkania. Stwierdzono z zadowoleniem, że wielu uchodźców powróciło już do domu.

## Nasze sprawy w Gdańsku.

*Gazeta Gdańska* donosi, że na podanie gminy polskiej oraz zjednoczenia kupców i przemysłowców polskich w Gdańsku o rejestrację, prezydjum policji gdańskiej odpowiedziało odmownie motywując swą odmowę tem, że ustawodawstwo gdańskie dozwala na rejestrację wszelkiego rodzaju towarzystw, nawet politycznych, nie dozwala atoli na rejestrację Stowarzyszeń, do których należą obcy obywatele.

Chodzi tu, jak wiadomo, o to, że członkami zarówno gminy polskiej w Gdańsku jak i stowarzyszenia kupców i przemysłowców polskich w Gdańsku mogą być oprócz obywateli gdańskich także obywatele polscy.

*Gazeta Gdańska* wskazuje, że odmowa powyższa władz gdańskich jest **nieuzasadniona** i powołuje się przytem na precedens zarejestrowania w Gdańsku polskiego Towarzystwa gospodarczego utworzonego z początkiem ubiegłego roku, a do którego należą nietylko gdańszczanie ale obywatele Rzpltej polskiej.

## Polska i Łotwa.

Poselstwo łotewskie w Warszawie nadesłało PAT w Warszawie obszerny komunikat z prośbą o przesłanie go prasie.

W komunikacie powyższym poselstwo łotewskie odpowiada na oświadczenie Ministra spraw zewnętrznych Skirmunta w sprawie stosunków polsko-łotewskich, poruszone w wywiadzie udzielonym współpracownikowi PAT. i ogłoszone w prasie w dniu 7 b. m. Poselstwo zaznacza, że łotewska Rada narodowa uchwaliła w grudniu roku 1919 ustawę zabezpieczającą mniejszościom narodowym zamieszkałym na Łotwie zupełną możność rozwoju kulturalnego.

Ustawa ta jest ściśle przestrzegana. Zamykanie szkół polskich zachodziło tylko

---

Guy de Chantepleure. 41)

## W PRZESTWORZU.

Przełożyła z francuskiego

**Marja z Dzieduszyckich Komorowska.**

(Ciąg dalszy)

— Ach! zawołałam, co za piękny stary zabytek! Bardzoby mi było żal, gdybym nie była widziała tego domu...

Szybko usłyszałam odpowiedź, tak szybko, jakby się wymknęło mimowolne z ust mego towarzysza:

— On jest historyczny istotnie... bo Fabrycjusz de Mauve czynił w nim zakupna...

— Skąd wiesz o tem?

— Powiedziałaś mi to sama, w Viehy, mówiąc mi, że ci de Mauve dużo szczegółów opowiadał o Brugas i że twojem marzeniem pojechać tam kiedyś..

— Dobrą masz pamięć, istotnie.... szepnęłam.

Stsnęłam w ponsach i oczy me były pełne łez... a skryłam jedno i drugie, przyglądając się, niby to z wielkiem zajęciem, koronkom, ułożonym na wystawie.

To było bardzo niepocześwie ze strony Wilhelma, wspominać przedemną Fabrycyusza de Mauve!... Zrozumiał swój błąd bo, zbliżył się do mnie łagodnie i wsunął rękę swoją pod moją.

— Czy widzisz w tym sklepie coś, coby ci się specjalnie podobało, malutka Amy?

Odpowiedziałam cierpko, że nie.

Ale kłamałam. Prześliczna, wprost chusteczna ściegiem Flandryi, podobała mi się niezmiernie.. Czy się do niej pomimowolnie słodko może uśmiechałam? Pewnikiem jest w każdym razie, że Wilhelm zniknął, na krótką chwilę, w stronie ciemnego domu i że wyszedł zeń z maleńkiem zawiniątkiem w ręku... Nie przyznałam się oczywiście do tego, że to zauważyłam... Lecz małej chusteczki nie było już za wystawą.

Przebyliśmy, w całkowitem niemal milczeniu, dzielnicę św. Jacka. Przepyszne się widuje, bądź co bądź, zakątki w tej części miasta!

Zjedliśmy dość późno drugie śniadanie w nieznanej restauracji, a gdyśmy ją kończyli, przyszła mi wielka ochota zobaczyć jeszcze i Beguinage przed odjazdem.

Zapytałam nieśmiało Wilhelma, czy to uważa za możliwe.

— Tak, wybierając się tam dorożką i to natychmiast..

Dotarliśmy końmi na plac „de la Vigne" i na most Béguinage'u... I stajemy wreszcie na łące, na której rosną kępy starych drzew, co otaczają ciche, naiwne domki zakonnic... zwanych w Belgji „béguines".

Tu znajdują dusze ukojenie, a serca wznoszą się nieustannie ku Bogu. Gwałtowności świata są tu nieznane. W spokojnem i czystem powietrzu dźwięczy, jedynie, echo dzwonów...

Niebo jest opalowego odcienia... Na niebieskawo-złocistem tle, tle, przypominającem barwą perspektywy niektórych obrazów, nabierają bezlistne szkielety nadziemskiego, jakiegoś, uroku. A wśród gałęzi i pni przeglądają symetrycznie rozmieszczone, spiczaste wieżyczki, oraz białe fasady, o zielono pomalowanych okienkach... W niektórych zaś, spostrzegamy profil, nachylony nad rozpoczętą koronką. Na lewo kościół, a naprzeciw nas mieszkanie „Wielkiej Damy" i mała kapliczka, co ją łatwo rozpoznać można, po gotyckich ostrołukach i nad którą, prócz kańczastego dachu, króluje także dzwonek w mikroskopijnej swej dzwonnniczce. Tu i ówdzie, odgradzają się ogródki, które śpią, boć przecie panuje obecnie zima... Zdala, bardzo daleko, zarysowuje się w perspektywie wielka wieża kościoła Panny Marji i cztery jej strzały.

— Ach, co za boska cisza, zawołałam. Nieraz mi przychodziło na myśl, żebym potrafiła polubić klasztorne życie... i że chętnie bym została zakonniczką... Czy nie sądzisz, Wilhelmie, że miło by było schronić się tutaj?

Lecz otrzymałam nieuprzejmą odpowiedź:

— Nie mam żadnego zdania w tej kwestji... gdyż nie czułem w sobie nigdy zakonnego powołania.

Wchodzimy... oto poza rzeźbionemi oddźwiami „Sahhnis", stoi taki malutki domek, dla człowieka, obowiązanego otwierać i zamykać śluzy „Jeziora Miłości...". A samoż jezioro, to blade zwierciadło, niezrównanie spokojne, w którem się całe, wyraźnie, odbija otoczenie: więc brzegi, zarośnięte bezlistnemi obecnie drzewami, za zielenią których żal zbiera, a na brzegach tych wyrasta prócz drzew, tu i ówdzie, archaiczna jakaś sylwetka, most, o sklepionych arkadach lub postrzępiony odłam frontu dawnej ruiny...

Podobno badano bezskutecznie etymologję nazwy, nadanej wielkiemu temu jezioru, wybranemu ongiś w zamiarze urządzenia tam portu, a któremu natura i ząb czasu nadały później cechę poezji niecharakteryzującej, zazwyczaj, dzieł rąk ludzkich... Co do mnie, to wyobrażam sobie, że w pośród tego cudownego otoczenia, zawierającego w sobie najmilszą słodycz, ponad temi brzegami tak głęboko i uroczyście melancholijnemi, przechadzała się niezliczona ilość zakochanych par; wyobrażam sobie, że one nietylko tutaj przebywały, ale także przebywają i przebywać będą i że ta ich właśnie obecność, wieczyście młoda i odnawiająca się, jak wiosna w przyrodzie, nadała poetyczną nazwę jeziorowi, na dnie mieniących się wód którego drgają, dla tych, co patrzeć umieją, tajemnicze obrazy. Tak, ta śliczna i pełna znaczenia głębszego nazwa „Jeziora Miłości" stąd jedynie może pochodzić!

W chwili, gdy konie nasze ruszały w powrotną, ku miastu drogi, ujrzałam przechadzające się po brzegu jeziora, młode małżeństwo z hotelu. I myśli moje cofnęły się ku innej wyidealizowanej podróży — ku tej, o odbyciu której marzyłam; a głos — co mi nawet jego echa słuchać dzisiaj nie wolno — opowiedział mi o Bruges.

Pogoda nastała, słońce zabawiające przejrzyste powietrze różowawemi tonami, świeciło pięknie i jasno.

Napomknęłam:

— Możebyśmy jeszcze zostali tutaj, Wilhelmie, wobec tego, że słota minęła?

Lecz Kerjeau odpowiedział:

— Zapewniam cię, że dość już długo trwa nasza podróż poślubna, jak na to, jakiego rodzaju był nasz ślub... Nie wspominając już nawet o tem, że deszcz zacznie może jutro padać na nowo, a także, że mnie różne bardzo ważne fachowe sprawy czekają w Paryżu.

w tych nielicznych wypadkach, kiedy nie odpowiadały one prawu i przepisom administracyjnym. Dwie trzecie szkół polskich na Łotwie utrzymuje rząd łotewski. Są nadto szkoły polskie prywatne niższe i średnie. Polonofobji niema.

Łotwa nigdy nie zapomni wspaniałomyślnego poparcia armji polskiej i jej naczelnego wodza na polach bitwy w Letgalji przeciw wspólnemu wrogowi.

Nieporozumienia powstają wskutek działalności pewnych grup polskich na Łotwie, które są przekonane, że Letgalja należy do Łotwy tylko czasowo. Oświadczenie, jakoby rząd łotewski przy przeprowadzaniu reformy agrarnej odnosił się do ludności polskiej złośliwie nie jest słuszne. Ustawa rolna jest bardzo radykalna. Rozgoryczenie obywateli ziemskich należy przypisać nie złej woli rządu, lecz duchowi ustawy.

Co do stosunku do Litwy — to rząd łotewski uważa za świętą zasadę samostanowienia o sobie narodów i dlatego uznał niezawisłość Litwy *de jure*.

W sprawie sporu polsko-litewskiego rząd łotewski oświadczył kilkakrotnie, że zachowuje zupełną neutralność. Zbliżenie się łotewsko-litewskie jest natury czysto gospodarczej.

Komunikat oświadcza dalej, że istotnie słowa prezydenta ministrów Ljejerowicza w dziennikach litewskich zostały przekręcone. Nie powiedział on jakoby pomiędzy Polską i Łotwą nie było nic wspólnego.

Komunikat wskazuje następnie na to, że Finlandja i Estonja nie graniczą bezpośrednio z Polską i nie mają obywateli Polaków u siebie tak, jak Łotwa, a następnie wyraża nadzieję, że chwilowe nieporozumienie minie i oba państwa zbliżą się stopniowo do coraz ściślejszego sojuszu.

## List Kardynała Luçon.

Gdy w roku ubiegłym ze strony bolszewików groziło Ojczyźnie naszej wielkie niebezpieczeństwo. Biskupi francuscy zarządzili odprawienie modlitw o odwrócenie klęski. Biskupi polscy, biorący udział w zjeździe Episkopatu w Krakowie, w czerwcu b. r., wystosowali do Episkopatu francuskiego na ręce kardynała Luçon, arcybiskupa Reimeńskiego, pismo z wyrazami szczerej wdzięczności za dowody współczucia i przyjaźni.

Na to kardynał Luçon przysłał na ręce J. E. ks. kardynała-prymasa Dalbora list który w przekładzie poniżej podajemy:

Reims, dn. sierpnia 1921.

Eminencjo!

Miło mi otrzymać list wspólny, wystosowany do mnie w dniu 1 czerwca b. r. przez Waszą Eminencję, przez J. E. Kardynała Kakowskiego, przez Arcybiskupów i Biskupów polskich, z podziękowaniem dla episkopatu francuskiego za życzliwość, okazaną dla braci w Polsce w czasie bolesnych doświadczeń, przez które przeszła ich szlachetna Ojczyzna.

Czcigodni autorowie listu wyrazili życzenie, bym był tłumaczem ich uczuć wobec współbraci moich we Francji. Zdawało mi się, że odpowiem najlepiej tej prośbie, ogłaszając list episkopatu polskiego w katolickim dzienniku paryskim *La Croix* i przypominając przy tej sposobności zdarzenia, które list spowodowały.

Biskupi francuscy byli niewątpliwie mile dotknięci uczuciami, wyrażonemi we wzniosłem orędziu które przypomniało węzły wiekowej przyjaźni, łączącej zawsze nasze dwa kraje, które od wieków były obrońcami wiary chrześcijańskiej i prawdziwej wolności.

Dziś — staję się tłumaczem moich czcigodnych braci, by odnowić wobec waszej Eminencji, J. E. Kardynała Arcybiskupa warszawskiego i wobec wszystkich w liście podpisanych zapewnienie trwałej sympatji i obietnicę modlitwy.

Z najwyższą Głową Kościoła wyrażamy najgorętsze życzenia by Polska zwalczyła rychło trudności, które przyjść koniecznie musiały w dziele tak nieskończenie trudnem, jakiem jest reorganizacja polityczna.

Życzymy, by w bliskim czasie wszystkie sprawy sporne w których Polska jest zainteresowana, znalazły pokojowe rozwiązanie, czyniące zadość wszystkim jej słusznym żądaniom i uznające szczerze i skutecznie wszystkie przysługujące jej prawa, aby mogła w zespole narodów europejskich zająć miejsce i rolę, które zajmowała ongi w chwalebnych chwilach swej historii.

Raczy Wasza Eminencja przyjąć dla siebie, dla J. E. Kardynała Kakowskiego, dla wszystkich Arcybiskupów i Biskupów czcigodnego Kościoła Polskiego zapewnienie mych uczuć poważania i oddania szczerego w Chrystusie.

Ludwik kard. *Luçon*
Arcybiskup Reimeński.

## Polacy w Ameryce.

Bawiący czas jakiś w naszym kraju mecenas Władysław Jerzy Siwiński, wybitny działacz polski w Stanach Zjednoczonych, stale zamieszkujący w Baltimore udzielił *Kurj. Pozn.* garść interesujących szczegółów o wychodźctwie polskim w Ameryce Północnej.

Pomimo dość silnej repatrjacji pozostało w Ameryce Północnej jeszcze 3—4 miljonów Polaków, z klas przeważnie robotniczych, miejskich; mniejsza ilość rolników mieszka w Stanach Zachodnich. Inteligencja z tej ludności roboczej powstaje dopiero w drugim pokoleniu. Biedy między emigrantami niema, gdyż zarabiają oni dobrze, a specjalnemi wypadkami, opiekują się bardzo intensywnie i skutecznie różne instytucje ze Związkiem Narodowym na czele. W ostatnich czasach warunki ekonomiczne pogorszyły się jednak z powodu nadprodukcji fabryk amerykańskich i, co za tem idzie, chwilowego zastoju.

Dopływu nowych emigrantów Polaków jest mało, jak się zdaje, wskutek zakazów rządu amerykańskiego „bo ochoty do szukania szczęścia za oceanem w Polsce jest dużo.

Naodwrót bardzo wielu emigrantów wybiera się z powrotem do ojczyzny, dokąd ich poza względami ideowo-patrjotycznemi pociąga nadzieja zrobienia świetnych interesów na zmianie dolarów na marki. Byłoby bardzo pożądanem jednak, aby rozmaici fachowcy-rzemieślnicy, wracając do Polski prowadzili w dalszym ciągu swe rzemiosła a nie zajmowali się spekulacją.

Była przed laty paru myśl sprowadzenia do Polski miljardowych oszczędności Polaków amerykańskich w celu odbudowy kraju, puszczenia w ruch fabryk i przedsiębiorstw rozmaitych, przez co ubiegłoby się kapitały niemieckie i wogóle zachodnioeuropejskie, które od dawna czyhają na złote interesy w zrujnowanej Polsce. Niestety jednak ta sprawa została na dłuższy czas zepsutą przez niefortunną akcję ludzi niepowołanych, którzy wciągnęli część kapitałów amerykańskich polskich do różnych przedsiębiorstw. Spadek marki spowodował w wielu wypadkach straty i ogromnie uraził Polaków amerykańskich do wszelkich interesów z Polską.

Co się tyczy ducha polskiego, to ten nie zaginął i w całej swojej sile wśród emigracji polskiej trwa. Jeżeli się przecież zważy, że cała Polonja tamtejsza przejęta była naskróś duchem niepodległościowym, — że wszystkie usiłowania, myśli i środki skierowane były do tego, aby spowodować odbudowę ojczyzny, to z chwilą kiedy ten najważniejszy bodziec przestał istnieć nastąpiła pewna jak gdyby depresja. I dziś wskutek tego amerykanizacja zagraża naszym wychodźcom o wiele silniej, niż przedtem. Obawy te powiększa udział młodzieży polskiej w ostatniej wojnie po stronie Ameryki: wspólne walki, śmierć, rany i cierpienia poniesione dla dobra Ameryki, wpośród tej młodzieży, dla której Polska często jest pojęciem czysto teoretycznem i abstrakcyjnem, może się stać decydującym czynnikiem w ukształtowaniu pojęć tej młodzieży i bardziej jeszcze następnego po niej pokolenia.

Pocieszającym jest fakt, że małżeństw mieszanych niema prawie wcale i że nad zwyczaj mało postępów robi ów „Kościół narodowy“, liczący nie więcej nad 1% wszystkich Polaków, i zupełnie niesłusznie od czasu do czasu w Europie podnoszony, jako jakaś ważna, a niebezpieczna akcja. Kościół ten możnaby mutatis mutandis porównać do marjawitów w Polsce, którzy też przestali odgrywać jakąkolwiek rolę. W każdym razie nie ma on żadnego podkładu ideowego i parafje odnośne są wyłącznie rezultatem zatargów rozmaitych księży nie chcących słuchać biskupów.

Ducha narodowego podtrzymują bardzo szkoły prasa i organizacje.

Jedynym wyższym zakładem jest seminarjum Ludowe w Detwid. Po zatem jest kilkanaście szkół o charakterze gimnazjalnym, z których najważniejsze: wyższa szkoła związku Narodowego w Pensylwanji, kolegjum w Erie, kolegjum OO Zmartwychwstańców św. Stanisława w Chicago i t. d. Szkoły parafjalne (powszednie) są przy każdym kościele.

Niestety ogromną tamą w rozwoju szkolnictwa jest brak sił nauczycielskich i podręczników. Zapotrzebowanie na jedno i na drugie bez porównania przewyższa podaż.

Największą organizacją społeczeństwa jest „Związek Narodowy“, liczący z górą 200.000 członków. Istnieje jeszcze „Zjednoczenie Rz. — Katolickie“, „Unja św. Józefa“, „Związek Wojsk Polskich“ i cały szereg gniazd sokolich, organizacyj śpiewaczych i rozmaitych innych pomniejszych.

## Sprawa Palestyny.

*Berl. Tageblatt* donosi z Hagi i Londynu, że według doniesień arabskiej Agencji w Londynie, 46 naczelników arabskich obecnych na arabskim kongresie w Palestynie, odbyło konferencję z angielskim gubernatorem w sprawie zarządu Palestyny. Kongres arabski jest zdania, że ustalenie zarządu jest obecnie niemożliwe, gdyż los kraju jest dotychczas nieustalony. Arabska ludność domaga się samostanowienia. Koła londyńskie przekonane są o słuszności żądań arabskich, ponieważ traktat pokojowy uznał zasadę samostanowienia narodów. Mianowanie żydowskiego generalnego gubernatora dla Palestyny w porozumieniu z międzynarodową organizacją syjonistyczną nie odpowiada interesom tubylczej ludności.

Poglądy te wzmocniły się jeszcze bardziej w ostatnich dniach przez koronację arabskiego króla Faysala. Zdaje się, iż poniechany został plan utworzenia żydowskiej Palestyny — a przynajmniej co się tyczy poparcia angielskiego w tej sprawie.

Jednocześnie wydana przez rząd brytyjski „Biała księga“, traktująca o konferencji dominiów, zawiera raport wysokiego komisarza sir H. Samuela o Palestynie. Z raportu tego wynika, że obrona Palestyny jest zapewniona jedynie przez garnizon w ilości pięciu tysięcy żołnierzy, utrzymywany przez Anglję. Wydatki na garnizon wynoszą 3½ miljona funtów rocznie, słowem 500 fnt. szt. na żołnierzy. Według raportu ludność Palestyny wynosi dzisiaj 700.000 mieszkańców, t. j. „o wiele mniej, niż posiadała jedna Galilea w czasach Chrystusa“. Żydów w Palestynie jest 76.000, z których wiele należy do kolonij rolnych, założonych tutaj w ostatnich czterdziestu latach. Chrześcijan jest nieco więcej, bowiem 77.000, resztę ludności stanowią Muzułmanie, przeważnie Arabowie.

Sprawa Palestyny pozostaje w ścisłym związku z kwestją arabską, która rozwija się obecnie na olbrzymim obszarze od zatoki Perskiej do zachodnich krańców północnej Afryki. Polityka angielska, zmierzająca do przełamania przewagi tureckiej wśród Mahometan, dała ten rezultat, że obudziła i spotęgowała narodowe uczucia wśród plemion arabskich. Utworzenie odrębnego królestwa z Machometanji i Arabji właściwej pod berłem emira Faysala, dało temu ruchowi realne podstawy. Między innymi ujawniły się teraz silne aspiracje arabskie do Palestyny, na podstawie etnograficznej. Pokrzyżowało to ostatecznie plany angielskie co do oddania Palestyny żydom, a nawet komisarz angielski w Jerozolimie, który jest — jak wiadomo — żydem, był zmuszony przyznać, że kolonizacja żydami Palestyny jest niemożliwa bez wyparcia stamtąd ¾ tamecznej arabskiej ludności. Żywioł arabski jest zbyt potężny w Palestynie, aby bez oporu poddał się żydowskiej supremacji i przyszłość tego kraju musi się inaczej ukształtować. Z chwilą, gdyby

---

Nie nalegałam. Kerjeau zupełną ma słuszność. Cztery dni! tak! to zupełnie dostatecznie długo na taką podróż, jak nasza!... Nie lubię Bruges!... Ach, Fabrycjuszu, czemużeś mnie tak doń rozentuzjazmował w swoim czasie?

Pociąg umyka wśród ciemności nocnych.. umyka wzdłuż czarnych i opustoszałych łanów.

Widzę w Wilhelmie cechę, przypominającą własne moje usposobienie: on, zarówno jak ja, żałuje szybko odrachów złego swego humoru...

Od chwili, kiedyśmy się znaleźli we dwójkę tylko, w ciepłym przedziale wagonu do którego uprzejmy kondaktor nie wpuszcza innych podróżnych, odnajduję starego swego druha...

— Popatrz, malutka Amy, czy nie uważasz, że ta chusteczka jest ładna... Podoba mi się... i powiedz, czy ona z tak zwanej flandryjskiej jest koronki? Możeby ci się ten drobiazg mógł przydać?

Miałam przed sobą dawne jego poczciwe oblicze... oblicze z czasów, kiedy go jeszcze nie nazywałam Wilhelmem!

Żegnaj mi Bruges!... i to żegnaj bez żalu... Żegnam cię raz na zawsze!

Ciekawa bym wiedzieć, czy owa taka, szczęśliwa i głupiutka para, długo jeszcze pozostanie w Bruges?

Cztery dni, to nie dosyć na taką podróż poślubną, jak ich..

Żegnaj Bruges...

IV.

Paryż, 31 grudnia.

W łasnym, bretońskim pokoju, co zanim się stał moim, należał do innej pani Kerjeau, leży na starym, ciężkim stole, którego używam, jako biórka, przypadkiem tam rzucony zeszyt, przywieziony tutaj przezemnie z Bruges. Otworzyłam go.. jakże w nim jeszcze wiele czystych ćwiartek!...

Przyszło mi na myśl, że zabawnem być może pisać coś, czego nikt nigdy czytać nie będzie... a ponieważ nie jestem śpiąca, ponieważ powieść, jaką zaczęłam, mnie nudzi, więc zasiadłam przy stole, a przed zeszytem nieruszanego od powrotu z Bruges..

Od czasu powrotu z Bruges! To znaczy od dwóch tygodni... Dziś koniec roku...

Dawna, odwieczna legenda twierdzi, że w chwili gdy wydzwania w sylwestrową noc północ, obracają głowę oba lwy, od których pochodzi nazwa wielkiego mostu co na nim z błękitnego wykute kamienia stoją bo chcą się przekonać, jakie zaszły zmiany w mieście.

Nie chcę naśladować lwów z Bruges... Moje sylwestrowe wspomnienia padłyby na zbyt wiele ruin, gdyby się skierowały ku ostatnim dwunastu miesiącom, jakie ubiegły. Lepiej mi popatrzeć jedynie na dwa ostatnie tygodnie grudnia, które stanowią równocześnie i dwa pierwsze nowej epoki mojego życia.

Tak istotnie, powróciłam do Paryża przed piętnastu dniami i stary kochany dom, przy ul. Boursault stanowi od tej chwili stałą moją siedzibę... Siedziba ta osłania mnie przed śniegiem, co pada i światem, w którym panuje niepokojący zgiełk, a zapewnia mi serdeczną i silną opiekę Wilhelma Kerjeau, męża mego i brata zarazem... Jestem spokojną, ufna, prawie, że szczęśliwa.. Tak zdaje mi się o tyle szczęśliwa, o ile może nią być kobieta, która się wyrzekła tego, co ludzie zazwyczaj szczęściem nazywają. I bawi mnie, przedewszystkiem, rola pani domu... Czuję wybornie, że brak mi doświadczenia w tym kierunku, ale już i w Peupliere chętnie się zajmowałam gospodarczemi szczegółami, temi mianowicie co są estetyczne, uresztą Anaik, przecenny minister spraw wewnętrznych, kieruje mną uprzejmie i kształci moją nieświadomość. Trudno w to uwierzyć ale u nas dzieje się wręcz przeciwnie, niż to zazwyczaj bywa w podobnych wypadkach, gdyż Anaik cieszy się szczerze moją obecnością. Ona pieści mnie, dogadza mi, zachwyca się mojemi zdolnościami do gospodarstwa i nie przestaje mnie nazywać słodziuchną swoją dziewczynką, swoim jagniątkiem i swojem najdroższym, przez Boga jej zesłanym skarbem, mówiąc mi w odpowiednich, ku temu chwilach: „Jaśnie Pani“ z całem należącem mi się uszanowaniem.

Ta dawna służba z prowincji, umie — a jest to jej tajemnica — okazywać się równocześnie rodzinnie serdeczną i pełną, przepisanej uniżoności! Anaik chwali się tem często, że ona to właśnie pierwsza poradziła władcy tego domu, by mnie „u siebie zatrzymał“, bo grzechem by było, opuścić takiego „aniołka“, jak ja... i gotowa nawet całkowicie abdykować ze swojej władzy gospodyni starego kawalera na moją korzyść.

Żabcia powitała mnie również z całą życzliwością i chociaż mi nie pozwala zbliżać się do swego pana. Kiedy dla śmiechu i dla doprowadzenia jej do wściekłości, biorę Wilhelma za rękę, lub siadam obok niego, na poręczy jego fotelu, na przykład psina szczeka zapalczywie i zdawałoby się, że się lada chwila na mnie rzuci. Ale kiwa szczekając, równocześnie wesoło ogonkiem, łasi się do mnie nieustannie i nie opuszcza mnie ani na chwilę.

Wilhelm (przyzwyczaiłam się stanowczo mówić mężowi swemu po imieniu) oznajmił mi na trzeci dzień po przyjeździe naszym tutaj, że nam trzeba poważnie pomówić o interesach... Działo się to w jego pracowni, po śniadaniu. Otworzyłam na niego wielkie oczy.

— Malutka Amy, rozpoczął mój druh, oto jesteś obecnie panią domu.. mianuję cię ministrem spraw wewnętrznych i ministrem finansów równocześnie i mam nadzieję, że przyjmiesz obie te teki.. Będę ci wręczał z początkiem każdego miesiąca tysiąc franków na utrzymanie domu i na twoje osobiste wydatki.. Jest to, biedne moje dziecko, bardzo nieznaczna kwota w porównaniu tego, co.. mówił mile i łagodnie, uśmiechając się do mnie całem swem szczerem spojrzeniem i trzymając przez roztargnienie może, cztery lub pięć banknotów, które był wyjął z jednej ze szuflad swojego biurka, w ręku, te słowa:

— Czuję się, zaprawdę niezdolną wyrazić to, co odczułam.. Nikt nigdy i ja sama nie mogę pojąć tego, jakim sposobem się nie zastanowiłam nad skutkiem, pięknej mej kombinacji i nad tem przedewszystkiem, że nieodzowność jej stanowić powinna była nieprzełamaną przeszkodę wykonania powstałego w umyśle moim projektu... A jednak nic nie jest bardziej istotne, jak ta nieprzebaczalna lekkomyślność z mej strony.

(Ciąg dalszy nastąpi)

stamtąd została wycofana załoga angielska, przyszłoby natychmiast do strasznego pogromu kolonistów żydowskich. Dodać jeszcze trzeba, że sposób traktowania kwestji palestyńskiej przez Anglję wywołał wielkie niezadowolenie we Francji i przyczynił się do naprężenia anglo-francuskich stosunków.

## Od Wydawnictwa „Gazety Lwowskiej".

### Zmiana taryfy inseratowej od 16 września 1921

Z powodu ponownego znacznego podwyższenia cen druku i innych wydatków, związanych z wydawnictwem, pisma zniewoleni jesteśmy podwyższyć **od 16 września 1921** cenę ogłoszeń w *GAZECIE LWOWSKIEJ*.

Zwracamy uwagę, iż cena ogłoszeń **miejscowych i zamiejscowych** jest zrównana.

### Od 16 września 1921

cena ogłoszeń za wiersz **nonpar.** (miejscowych i zamiejscowych) wynosić będzie:

| | |
|---|---|
| Zwyczajne (po tekście) | 20 Mk. |
| Nadesłane i nekrologja | 60 Mk |
| Na I stronie | 180 Mk. |
| Na II, III i dalszych | 150 Mk. |
| Przed kroniką i po kronice | 120 Mk |
| Po kronice i komunikaty | 90 Mk. |
| Drbne ogłoszenia za wyraz | 8 Mk. |
| Cała stronica ogłoszeniowa | 25.000 Mk. |

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „nadesłanego".

Stronice ogłoszeniowe 7-łamowe, tekstowe 4-łamowe.

## KRONIKA.

*Lwów, 14 września 1921.*

**Kalendarz.**

Czwartek, 15 września.

Rzym.-kat.: N. M. P. Bol.
Gr.-kat.: Mamanta.
Słowiański: Budzimiła.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 01, zachód słońca o godzinie 5 minut 38.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 18 stopni.

— **Wyszedł z druku**: Nr. 74 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" z dnia 10-go września 1921 roku, zawierający treść następującą:

502. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5-go sierpnia 1921 r. o podwyższeniu taksy egzaminacyjnej dla egzaminów aptekarskich w b. dzielnicy pruskiej.

503. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 27-go lipca 1921 roku o wypuszczeniu 3 proc. renty państwowej z 1921 r.

504. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 27-go lipca 1921 r. w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem b. Dzielnicy Pruskiej w sprawie wykonania postanowień art. 7 ustawy z dnia 28 października 1920 r. w przedmiocie przeprowadzenia wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej.

505. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 27-go lipca 1921 r. o rozkładzie wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej.

506. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 27-go lipca 1921 r. o poborze pierwszej raty wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej.

507. Rozporządzenie Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwowej z dnia 20 go sierpnia 1921 roku o utworzeniu Izby okręgowej kontroli w Kowlu.

508. Rozporządzenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 26-go sierpnia 1921 r. w sprawie podwyższenia taksy aptekarskiej na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego.

509. Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 31 sierpnia 1921 r. w przedmiocie podwyższenia taryfy osobowej.

510. Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 31 sierpnia 1921 r. w przedmiocie zmian w ogólnej taryfie towarowej.

— **Wojewoda lwowski Kazimierz Grabowski** przyjmuje codziennie od godziny 12 w południe.

— **Rektorat Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie** zawiadamia, że wpisy na rok akademicki 1921/22 przeniesione zostały na czas od 21 września do 4 października włącznie.

— **Wpisy na Uniwersytet Jagielloński** na rok szkolny 1921/22 zaczną się 20 b. m. i trwać będą do 8 października. Wykłady rozpoczną się 10 października.

— **Pisemny egzamin dojrzałości** w państw. Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie rozpocznie się dnia 19 września 1921 o 8 godzinie rano.

— **Komisja odznaki ofiarnych OKOP.** 1920 r. przy Obywatelskim Komitecie wykonawczym obrony Państwa w Warszawie zawiadamia, że odznaki dla członków Armji ochotniczej 1920 r. i ozdoby, które wydatną pracę w OKOP. i instytucjach z OKOPami współdziałających, przyczyniły się do odparcia zeszłorocznego najazdu, będą wydawane tylko do 1 listopada 1921 r.

Zarazem przypominamy, że dowodem uprawniającym do otrzymania odznaki są dla wojskowych zaświadczenia odnośnych władz wojskowych, że po odezwie Rady Obrony Państwa wstąpili do armji w charakterze ochotnika dla osób cywilnych stwierdzenie organizacji w której pomoc swą zagrożonemu Państwu nieśli. Wojskowi winni pozatem dołączyć 70 Mk. (35 Mk. za odznakę i 35 Mk. na koszta przesyłki), cywilni 95 Mk. (60 Mk. na odznakę i 35 Mk. na koszta przesyłki).

— **Kursy dla urzędników skarbu.** Ministerstwo Skarbu zamierza urządzić ponownie bezpłatne kursy dla kandydatów, którzy mieliby zamiar wstąpić do służby w urzędach skarbowych. Kursy rozpoczną się w październiku i trwać będą mniej więcej 3 miesiące.

Po ukończeniu kursów i złożeniu egzaminów kandydaci mogą otrzymać posady z uposażeniem 9 stopnia służbowego.

Bliższych informacji zasięgnąć można w Warszawie, w kancelarji izby skarbowej (Rymarska 1), gdzie również składać można podania przed 20 b. m., a na prowincji w urzędach skarbowych.

Zdemobilizowani wojskowi, posiadający wymagane kwalifikacje, będą mieli pierwszeństwo.

Niezamożnym zamiejscowym może być przyznany zasiłek pieniężny na koszty utrzymania.

— **Komunikat** Związku Urzędników Prawników Administracji Politycznej na Małopolskę. W dniu 24 b. m odbędzie się o godz. 10 tej przedpołudniem w biurze kol. Wiceprezesa Swobody w gmachu Województwa lwowskiego posiedzenie Wydziału Związku z następującym porządkiem dziennym:

1. Działalność Związku w łączności z podziałem Małopolski na 4 Województwa, 2. Sprawa „Funduszu Mandyszewskiego", 3. Sprawa „Funduszu budowy pomnika A. Potockiego", 4. Zażalenia w sprawie wypłat kosztów komisyjnych urzędników powiatowych, 5. Zrównanie Województw małopolskich z innymi dzielnicami w kwestji posunięcia do wyższych klas płacy młodszych urzędników, 6. Utworzenie schronisk przy Województwach dla przyjezdnych urzędników, 7. Wydawnictwo ustaw administracyjnych, 8. Wnioski.

Sekretarz: *Dr. Robel.* Prezes: *Z. Zeleski.*

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we środę dnia 14 b. m o godzinie 6 wieczorem, w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Na porządku dziennym: Sprawa podwyższenia opłat za wodę, spraw. r. Felsztyn. — Sprawa kredytu na budowę kafilarni, spraw. r. dr. Stahl. — Sprawa podatku od ładunków kolejowych, przywożonych do Lwowa (uchw. I.) spraw. r. Felsztyn. — Sprawa podatku od biletów od wagonów sypialnych, spraw. r. dr. Sawczyński. — Sprawa ustawy kanałowej, spraw. r. . . . . — Sprawa pożyczki na cele adaptacji w teatrze miejs. (uchw. I.), spraw r. Winiarz. — Sprawa wykreślenia serwitutu miejskiego (uchw. I.) spraw. inż. Biernacki. — Sprawa sprzedaży gruntu miejsk. przy ul. Snopkowskiej (uchw. I.), spraw. r. dr. Matakiewicz. — Sprawa ufundowania tzw. cegiełek na odbudowę Wawelu, spraw. r. Lityński. — Sprawozdanie dyrekcji miejs. Szkoły przemysłowej za rok 1920/21, spr. r. Kwiatkowski. — Sprawa wydzierżawienia gruntów miejsk. tz. Oświeca i Czachowskiego, spraw. r. dr. Sawczyński. — Sprawa wytoczenia skargi sądowej Zarządowi kolejowemu o szkodę wyrządzoną w lesie Białohorskim, spr. r. dr. Pieracki. — Zatwierdzenie zamknięcia rachunk. miejsk. Zakładu gazowego, spr. r. Wixel. — Sprawa zakupna wina mszalnego dla miejsk. Zakładu dla nieuleczalnych, spraw. r. Philipp. — Sprawa jednolitego umundurowania miejsk. straży pożarnej, spr. r. Marecki. — Sprawa noweli do ustawy budowlanej (uchw. I), spraw. r. dr. Obmiński. — Sprawa przedłużenia konkursu na plan rozbudowy m. Lwowa, spraw. r. dr. Schneider. — Sprawozdanie Prezydjum z załatwionych w czasie wakacji R. M. spraw. ...

— **Dalsze cegiełki wawelskie** ufundowali: 651-szą 39 pułk piechoty strzelców lwowskich, 652 gą 5-ta dywizja piechoty, 653-cią Ludwik Chrząszcz z Grabosyc, 654 tą ludność powiatu łańcuckiego z drobnych składek w sierpniu 1921 r. i 655 tą oficerowie i szeregowi szpitala wojskowego w Zamościu, wpłacając po 30 000 Mk. za cegiełkę.

Jeszcze 10 cegiełek, a suma w tej drodze zebrana dosięgnie 20 miljonów marek polskich. Dzięki rozbudzonej przez cegiełki ofiarności publicznej, restauracja Wawelu postępuje planowo i spokojnie naprzód, pozwalając na gromadzenie kosztownych materjałów budowlanych i bez uszczerbku dla funduszów rządowych. Dodatnie strony tej akcji są tak wielkie, że powinny chyba zamilknąć głosy niedicznych chyba malkontentów i estetów, którzy woleliby widzieć raczej zrujnowany Wawel bez cegiełek, niż odnowiony z cegiełkami. Do tych malkontentów zwraca się kierownictwo Zamku z prośbą o przysparzanie mu funduszów bezinteresownych i anonimowych, a kierownictwo z największą chęcią odrzucać będzie w tejże wysokości ofiary cegiełkowe we wszystkich przypadkach, gdy zachodzić będzie podejrzenie, że chodzi ofiarodawcy jedynie o reklamę. Co do wysokości kosztów cegiełki, to te rzeczywiście muszą być podniesione i nastąpi to od dnia 1 stycznia 1922 r. w tym stosunku, w jakim podrożeją do tego czasu materjały i robocizna.

— **Lekarze francuscy w Poznaniu.** Wczoraj rano przybył do Poznania pociąg specjalny z lekarzami francuskimi w liczbie 50 osób. Goście francuscy zwiedzili miasto i katedrę. Dziś odjechali do Warszawy.

— **Akcją czyszczenia domów i mieszkań** rozwijają obecnie nader energicznie obywatelskie Komitety pracujące na wszystkich dzielnicach miasta. Wedle sprawozdań Komisarzy dzielnicowych na posiedzeniu które się onegdaj odbyło pod przewodnictwem dr. Schleichera pracowało w mieście w ubiegłym tygodniu 75 Komitetów obywatelskich, które rozdały 136 ubogim rodzinom bezpłatnie wapno, sodę i mydło, 19 rodzin uzyskało tzw. premię czystości tj. bezpłatną bieliznę, Komisarjaty wydały 135 urzędowych upomnień a w 24 wypadkach nałożyły kary w grzywnie lub areszcie. Komitety obywatelskie spełniają zupełnie bezinteresownie z uznania godnem zajęciem się tą tak żmudną, nieprzyjemną ale koniecznie potrzebną pracą obywatelską.

— **Włamania i kradzieże nie ustają.** Dzień wczorajszy przedstawia w kronice policji długi cykl kradzieży strychowych, z których większe notujemy:

W F Schmidt właściciel dóbr z Brodów, zam przy ul. 29 listopada l 98. donosi, że w porze obiadowej skradł ktoś z mieszkania bieliznę wartości 60.000 Mk.

Ze strychu kamienicy przy ul. Michała l. 6 skradziono cały stos bielizny i ubrań na szkodę tamże zamieszkałych: Idy Mandel i Rozalji Saminus. Pierwsza ponosi szkodę 60.000 Mk., druga 100.000 Mk.

Mokrą bieliznę z balji skradziono z pralczarni przy ul. Kalecza l. 11 na szkodę dozorowni tej kamienicy Katarzyny Pawłów. Wartość 30.000 Mk.

Pozostawioną w przechowaniu większą ilość bielizny i garderoby przez Marję Makaroni u Marji Mokrzyckiej przy ul. Króla Jana l. 24 znikła w tajemniczy sposób. Wartość przewyższa kwotę 100.000 Mk.

Na skutek doniesienia o włamaniu do restauracji Osiasza Adlera w Pasażu Hausmana zarządzone śledztwo wykazało, że sprawcy dostali się do wnętrza domu przed zamknięciem bramy. Przeczekawszy parę godzin w ukryciu, wyjęli szybę w oknie restauracji i skradli bieliznę stołową, mięsiwa i likiery, wartości 46.400 Mk.

— **Ludendorf w Gdańsku.** Na odbywającym się Zjeździe partji niemieckich nacjonalistów wolnego m. Gdańska jeden z mówców wśród ogólnego entuzjazmu zapowiedział w najbliższym czasie wizytę gen Ludendorfa w Gdańsku.

— **Nagły zgon śp. J. Manna.** *Kurj. Warsz.* otrzymał następujące szczegóły śmierci śp. Manna: Artysta zaśpiewał jeszcze głosem wspaniałym finał aktu drugiego i wystąpił przed zasłonę dla podziękowania za burzliwe oklaski, zaraz jednak potem osunął się zemdlony na podłogę sceny i zmarł nie odzyskawszy przytomności. Wkrótce potem wystąpił przed zasłonę intendent opery, Max von Schillings i zawiadomił publiczność o zgonie śpiewaka. Przedstawienie przerwano. Na tragicznem przedstawieniu była obecna małżonka śpiewaka.

— **Aresztowanie szpiega.** W tych dniach powracało z Rosji przez posterunek graniczny Kołosowo, w pobliżu Baranowicz, 3 000 uchodźców wśród których aresztowano kilka osób, usiłujących przedostać się do Polski niepraw...

Niezależnie od tego aresztowano osobnika, mającego dowody w porządku niejakiego Danieluka, okazało się bowiem, że jest to „komisarz wojenny" z Samary, usiłujący przedostać się do Polski w celu agitacji oraz szpiegostwa.

Wśród repatrjantów naszych znalazło się sześciu świadków, którzy potwierdzili, że Danieluk w Samarze prześladował i mordował Polaków. Poddano go osobistej i ścisłej rewizji i znaleziono dowody szpiegowskie.

Danieluka osadzono w więzieniu."

— **Zjadliwy gaz.** Toronto (Kanada) donoszą do londyńskiego *Timesa* pod datą 31 sierpnia:

Przemawiając na zebraniu Towarzystwa badań chemicznych w Montrealu, sir William Pope oświadczył, że w chwili, gdy zawarto (w listopadzie 1918 r.) zawieszenie broni, wynaleziony już był gaz, przeciw któremu nie pomogłyby żadne maski przeciwgazowe. Gaz ten był tak zjadliwy, że obecność jego w powietrzu, w stosunku jednej części gazu na pięć miljonów części powietrza, wystarczałaby dla pokonania człowieka.

Jednocześnie sprzymierzeńcy posiadali takie zapasy tzw. gazu gorczycowego, wywołującego kaszel i łzawienie, że Niemcy grzęźliby w nim po kolana.

Mowca dodał, że uważa w każdym razie gaz trujący za bardziej ludzki sposób zabijania, niż pociski z materiałami o wielkiej sile wybuchowej. W przyszłej wojnie — mówił — jedynemi czynnikami rozstrzygającemi będą środki chemiczne.

— **Skarb Esterhazych.** Na Węgrzech istniała poważna obawa, że w chwili odstąpienia, na mocy postanowienia mocarstw sprzymierzonych, zachodnich komitatów węgierskich Austrji, stracony też będzie dla Węgier jeden z największych, a bodaj że największy węgierski skarb artystyczny i historyczny mianowicie słynne zbiory rodziny Esterhazych.

Zbiory te od wieków gromadzone przez Esterhazych w ich zamkach rodzinnych: Eisenstadt, gdzie Haydn tworzył najpiękniejsze swe symfonje — oraz Leka, zawierają wprost nieocenione skarby sztuki i pamiątki historyczne.

Ale Mikołaj hr. Esterhazy nie dopuścił do tego, aby zbiory te miały pozostać poza granicami Węgier i przed fatalnym dla Węgrów dniem 28 sierpnia, w którym Węgry zachodnie miały przejść pod władzę Austrji, przewiózł własnemi samochodami, jak również wszystkiemi samochodami ciężarowemi, jakie tylko mógł wynająć w okolicy, zbiory owe do zamku Esterhaza położonego na Węgrzech środkowych.

Obrazy dawnych mistrzów, tudzież klejnoty, przewieziono w samochodach zamkniętych, pod silną eskortą, na przewóz zaś jedynego w swoim rodzaju na świecie zbioru broni musiano użyć kilkudziesięciu samochodów. Sam więc przewóz cennych przedmiotów kosztował hrabiego cała fortunę, są to tak drogi Węgrom skarb, jakim bez wątpienia żadna rodzina książęca w Europie nie może się poszczycić, a którego wartość sięga setek miljonów franków, pozostanie niepodzielny na Węgrzech.

— **Pijaństwo w Stanach Zjednoczonych.** Pomimo obowiązującego w Stanach Zjednoczonych prawa, zakazującego wyrobu i sprzedaży napojów alkoholicznych, liczba aresztowań za pijaństwo nie tylko nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie zwiększyła w niektórych miastach amerykańskich.

Tak n. p. do londyńskiego *Timesa* donoszą z Nowego Jorku pod datą 28 sierpnia: Liczba osób skazanych w Waszyngtonie na areszt za pijaństwo zwiększyła się w ciągu roku, kończącego się 30-go czerwca o [illegible] procent.

Według dyrektora więzienia w stolicy Stanów Zjednoczonych, objaw ten należy tłumaczyć sobie trudnością otrzymania przez ludzi, przyzwyczajonych do picia, zwykłych napojów alkoholowych. Piją więc sporządzone na alkoholu lekarstwa na porost włosów, perfumy, wyciągi owocowe, trujący alkohol drzewny, różne surogaty dawnych wódek i likierów, zawierające często dwa razy [illegible] alkoholu niż napoje oryginalne.

Zakaz więc zupełny i bezwzględny wołał skutki szkodliwe, których bez [illegible] nia dałoby się uniknąć przez [illegible] utrudnianie sprzedaży i wyrobu alk[illegible]

— **Konc. szkoła muzyczna** S[illegible] sparek Kochanowskiego 4 przyjmuje codziennie 12—2. Przedmioty: for[illegible] skrzypce, śpiew solowy i chóralny, [illegible] nauki teoretyczne, gimnastyka ry[illegible] szkółka dla dzieci muzyczno-rysunk[illegible] no nauczycielskie: Bańkowska, Bodn[illegible] Kelles-Krauzowa, Kasparek, Mierzej[illegible] dnicka, Świątkowska, Wyspiańska.

Kurs koncertowy: Wiktor Ła[illegible]

Wyższe klasy teoretyczne: [illegible] Chybiński.

# Notatki literacko-artystyczne.

**Repertuar Teatru Miejskiego.**

Środa, 14 września o godz. 7·30 wiecz. „Dziewczyna z Holandji".

Czwartek, 15 września o godz. 7·30 wiecz. „Cyrulik sewilski", gościnny występ Jaroslawskiego i A. Wesołowskiego.

Piątek, 16 września o godz. 7·30 wiecz. „Dziewczyna z Holandji".

**Repertuar Miejskiego Teatru Małego.**

(Ulica Grodecka 2 B).

Środa, 15 września o godz. 7·30 wiecz. „Zakochani", komedja w 3 aktach Caillavet i Fleursa.

**Z Teatru miejskiego.** We czwartek b. m. powtórzony zostanie „Cyrulik", który w wykonaniu Bandrowskiej i rosyjskich śpiewaków Jarosławskiego i Wesołowskiego zyskał olbrzymie powodzenie artystyczne. Dyryguje Lehrer. Publiczność jeszcze raz będzie miała możność zachwycać się stylowem i pięknem wykonaniem tej opery.

**Teatru Małego.** „Zakochani" zyskują prawo obywatelstwa na scenie Małego. Zgrany zespół z p. Łozińską, Jasnim, Orzechowskim wytwarza wesoły, godny nastrój, pod wrażeniem którego widzowie opuszczają salę teatru po przedstawieniu. Popyt na bilety duży.

**Władysław Konopczyński.** „Od Sobieskiego do Kościuszki". Szkice, Drobiazgi, Fraszki historyczne. Warszawa, Kraków. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(x. s.) Jest to zbior cennych, chociaż mniejszych prac prof. Władysława Konopczyńskiego, dotąd rozrzuconych po odcinkach dzienników i po szpaltach czasopism. Książkę wypełniają naprzód dwa wykłady, jeden „O wartości naszej spuścizny dziejowej", wygłoszoną przy objęciu katedry historji na Uniwersytecie Jagiellońskim, drugi: „Jak żyliśmy w unji z Litwą? Po nich następuje rozprawa „O dawnej i nowej mieto-ranicji polskiej". Wnet po niej znajdujemy w książce świetnie utworzone portrety naszych króli: Jana III. i Augusta Mocnego, arcydzieł subtelnie malowane wizerunki królowej Marji Kazimiery d'Arquien i Chrystyny Eberhardyny Hohenzollern Bayreuth. Dalej bogata treść zbioru składa się z mniejszych szkiców, a między niemi z opowiadań, czytających się z żywem zajęciem, a skromnie przez autora nazwanych fraszkami historycznemi. (N. p. „Słuczaj, czyli potęga polonezu"). Przerywają je studja o wpływie w 1768 roku na Kraków i województwo krakowskie fałszywie szerzonych wieści o tryumfach na południowych kresach konfederacji barskiej, oraz opis zdobycia i obrony przez Moskali zamku wawelskiego przez oficerów francuskich (Choisy i inni) dowodzących oddziałem konfederatów, stacjonujących w Tyńcu; opis, odświeżający wspomnienie dawnem braterstwie broni polskiej i francuskiej. Dalej wielce interesującą, bo mało znaną, jest kartka z życia Trembeckiego, który jako agenta politycznego Stanisława Augusta pozostał szambelanem, poetą nadwornym i stałym uczestnikiem obiadów czwartkowych. Wreszcie gruby tom piękna, z gorącą miłością nakreślona ocena wzniosłych haseł Kościuszki. Stąd też książka o różnorodnej treści, objętej czasami pomiędzy panowaniem Jana III. a rewolucją kościuszkowską nosi tytuł „Od Sobieskiego do Kościuszki".

**«Karol Libelt».** (1807—1875). Wykład, wygłoszony dnia 24 lutego 1911 roku przez Wojciecha Marcelego Gieleckiego. Kraków 1921. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

(x. s.) Wykład powyższy, chociaż wydziewięć lat temu, w tych dniach wydany został w osobnej broszurze z wstępem, zacej tytuł „Polska filozofja narodowa", której rozpoczął się wprawdzie wydawać, lecz z konieczności przerwany został, więc i pomieszczone w niej studjum o Libelcie, równocześnie z książką ukazuje na widok publiczny dopiero obecnie. Coraz głośno rozbrzmiewają hasła wszelakiego wyzwobodzenia z pod obcych wpływów, nie wcale, że prof. Gielecki pragnął tym trackiem wspomnieniem twórczą postać Karola Libelta który — wierny tradycji — rzucił jako jeden z pierwszych hasło wyswobodzenia filozofji polskiej z wpływu niemieckiej. A przytem, co budujący dlań tym razem względ ma również polityczny i narodowy, nadawał poniekąd autorowi gorliwe pracy twórczą działalnością Karola Libelta, wybitnego filozofa, a zarazem bardzo sumiennąą, wytrawną i taktowną oceną krytyczną systemu filozoficznego, zawartego w takich pomnikowych dziełach, jak: „Filozofja i krytyka", „Umnictwo piękne" i „Koalicja kapitału i pracy", oraz przytem wypowiające zwięźle lecz sprawiedliwie opinje swoje o cennych, chociaż mniejszych utworach autora rozpraw: „O miłości ojczyzny" i „O odwadze cywilnej". Całe to omówienie, niekiedy szczegółowe, niekiedy zamknięte w ogólniony, lecz jasny i wyczerpujący zarys, poprzedza życiorys Karola Libelta, ujęty w piękną formę literacką i celowością swoją wzbudzający w czytelniku cześć i miłość dla portretowanego, tak dla Polaka, jak i dla człowieka. Broszurę zdobi doskonały wizerunek Karola Libelta — dla tych, co go znali — wiernie odtwarzający wyraz jego szlachetnego, pełnego myśli oblicza.

**Na Wystawę Sztuki i Przemysłu artystycznego podczas «Targów Wschodnich»**, przygotowaną przez Powszechny Związek Polskich Artystów Plastyków we Lwowie, nadesłano bardzo wiele zgłoszeń z Warszawy, Krakowa, Poznania, Zakopanego i innych miejscowości. Ponieważ tak ze Lwowa, jak i całej Wschodniej Małopolski zgłoszenia napływają bardzo słabo, a termin przesyłek dzieł i eksponatów kończy się 18 b. m., przeto uprasza się wszystkich Artystów Plastyków, osoby jak i firmy pracujące w przemyśle artystycznym o jak najrychlejsze zgłoszenia, które uskutecznić można ustnie lub listem codziennie od 10 do 1 w poł. i od 5 do 7 popoł. Dom Związku Wronowska l. 4.

**W sprawie poematu »Vilkovo« Antoniego Żakelja** (Rodoljuba Ledinskiego), o czem pisał p. J. Pogonowski w nr. 200 *Gazety Lwowskiej*, zwrócono naszą uwagę, że poemat wspomniany jest niewolniczą prawie parafrazą niemieckiego wiersza Gaudy'ego: „Des Sapieha Rache"; Tadeusz Stanisław Grabowski, pisząco o tym utworze Żakelja, zupełnie mylnie ocenił jego znaczenie i niesłusznie dopatrywał się bezpośredniego wpływu Słowackiego, jak to wykazał dr. Wiktor Hahn w rozprawie: Juljusz Słowacki, Franciszek Gaudy i Anton Zakelji (Rodoljub Ledinski)", pomieszczonej w „Pamiętniku literackim z r. 1913. Nie jest więc „Vilkovo" Ledińskiego „jedną kartą z dziejów wpływu polskiego romantyzmu na literaturę słowiańską, nie ma też w tym względzie zupełnie znaczenia.

# Z Teatru Małego.

(*„Zakochani", komedja w 3 aktach Flersa i Caillaveta).*

Jest jeden cudowny romans grecki, ojciec wszystkich romansów miłosnych, Dafnis i Chloe. Mówi się tam o miłości i tylko o miłości. Mali, pasterzy bogowie zajmują się wyłącznie parą małych pasterzy i ich dziecinną, nieuświadomioną miłością. Czytałem właśnie ich dzieje, zanim poszedłem do teatru na ostatnią premjerę. Czytałem właśnie ten ustęp, gdzie stary Filetas opowiada Dafnisowi i Chloe, jak to w ogrodzie swoim spotkał raz cudownie pachnącą ze skrzydełkami na złotych ramionach i łukiem, przewieszonym przez plecy. Był to Eros, który, jak wiewiórka z gałązki na gałązkę skakał po krzewach mirtowych

I oto, jak dalej pisze Longus, autor romansu: „Bardzo się cieszyli, jakgdyby bajki słuchali nie opowiadania i pytali, co to jest ów Eros, chłopiec czy ptak i co on może. Znów więc podjął Filetas: „Bogiem jest, dzieci moje, Eros, młody i piękny i skrzydlaty; stąd on młodością się cieszy i za piękności goni i duszę uskrzydla. A moc ma większą od Dzunsa. Włada nad gwiazdami, włada nad żywiołami, włada nad podobnymi sobie bogami... Wszystkie kwiaty dziełem Erosa; rośliny wszystkie jego tworami, on rzeką kieruje i wiatrem steruje.

Ze starej piersi Filetasa zaczynają płynąć słodkie rytmy, jakby echo owych pieśni miłosnych które śpiewał po gajach wówczas jeszcze, gdy kochał Amaryllis o niewinnym uśmiechu. Słowa starca padają w młode serca jak błyskawica, rozjaśniając ciemności, wśród których dwie duże siły dotąd, oddając sobie po omacku pocałunki nieświadomie i uściski.

W „Zakochanych" niema więcej uczucia, niż w tym starym romansie. Jest kilka nowych sytuacyj; zamiast piratów i różnych gwałtownych przeciwieństw losu, są dwaj wujowie, których się bierze podstępem, a rolę Filetasa odgrywa Jakób Moreau. Historja to bowiem stara jak świat, ale zawsze miła i zawsze radosna.

Na scenie naszej przedstawiono komedyjkę z dobrą chęcią, ale że to samo nie wystarcza o tem mieliśmy się aż nazbyt często sposobność przekonać właśnie w teatrze lwowskim. Nie będę się tedy wdawał w dłuższe rozważania na temat braków i niedostatków ostatniej premjery, bo rzecz sama przez się jest błaha. Sztukę podtrzymawała werwą, życiem, młodością p. Łozińska. Sala była wypełniona do połowy. *J. P.*

# Zjazd straży ogniowych.

Jednocześnie z odbywającym się Zjazdem katolickim w Warszawie Zjazd straży ogniowych ochotniczych, zwołany w celu utworzenia z odrębnych dotychczas związków dzielnicowych jednego ogólno-państwowego Związku straży ogniowych, jak również w celu ujednostajnienia działalności straży, podniesienia ich sprawności, wreszcie skoordynowania wysiłków czynionych w zakresie bezpieczeństwa ogniowego. Widocznie hasło to stało się żywotną potrzebą, skoro na Zjazd stawiły się niezwykle licznie delegacje ze wszystkich dzielnic Polski. Ogółem zjechało przeszło 3.000 delegatów od 600 straży i kilkuset przedstawicieli Rad miejskich i sejmików.

Pierwszy dzień Zjazdu miał charakter prezentacyjny i manifestacyjny. Już o godzinie 8 rano na ulicach miasta rozbrzmiewać zaczęły liczne kapele, kroczące na czele oddziałów strażackich, które w pełnych rynsztunkach i w karnych zespołach spieszyły w Aleję Trzeciego Maja, gdzie wyznaczony był punkt zborny i zkąd po uformowaniu się wyruszyła olbrzymia armja strażacka do katedry przy ul. Świętojańskiej.

Na czoło tego imponującego pochodu wysunięto delegacje ze sztandarami, których było około 70. Z kolei uformował się komitet organizacyjny Zjazdu, z prezesem swoim p. B. Chomiczem na czele, starszyzna strażacka oraz delegacje od miast i sejmików, wreszcie poszczególne oddziały strażackie, zbrojne w topory i kaski.

Po uroczystem nabożeństwie w katedrze, które celebrował JE. ks. Kardynał Kakowski, pochód straży ochotniczych przy dźwiękach licznych orkiestr przedefilował w drodze powrotnej przez ul. Królewską i Marszałkowską, kierując się ul. Piękną do Sejmu, celem złożenia hołdu Marszałkowi Trąmpczyńskiemu. Przyjęcie komitetu Zjazdowego i delegacji ze sztandarami odbyło się w sali Sejmowej. Do Marszałka Sejmu przemawiał prezes Chomicz, który jednocześnie złożył adres „stojącemu na straży praw i wolności wskrzeszonej Ojczyzny pierwszemu Marszałkowi Sejmu ustawodawczego", opatrzony licznemi podpisami uczestników Zjazdu strażackiego.

Za złożony hołd Sejmowi Marszałek Trąmpczyński podziękował pięknem dłuższem przemówieniem.

Ceremonjał przyjęcia w Sejmie zakończył się odegraniem hymnów narodowych przez orkiestrę Górnoślązaków oraz okrzykami na cześć Marszałka.

Ponieważ przyjęcie Naczelnika Państwa wyznaczono na godz. 4 min. 30 po południu, pochód wyruszył do Filharmonji, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu.

Olbrzymia sala, balkony i galerje wypełniły się po brzegi. W bliższych rzędach wielu przedstawicieli władz, działaczy społecznych. W lożach kilku Ministrów oraz Prezes Ministrów Witos. Estradę wypełnili delegaci z barwnemi sztandarami, stół zaś prezydjalny organizatorzy Zjazdu i starszyzna strażacka.

Powitał uczestników Zjazdu i gości prezes Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. Bolesław Chomicz, inicjator Zjazdu i niestrudzony działacz na polu organizacji straży ochotniczych.

Delegacjom z Górnego Śląska i z Cieszyńskiego — publiczność urządza przy okazji głośną owację. Delegat z Cieszyńskiego, p. K. Matusiak, dziękując za braterskie i gościnne przyjęcie w stolicy, podkreśla wspólność duchową Cieszyńskiego z macierzą — Rzeczą-pospolitą.

Pięknie przemawiał z kolei Prezydent miasta Lwowa p. Neuman, jako prezes Małopolskiego Związku strażackiego. Mówca przypomniał, że strażactwo zjednało sobie wielki mir w społeczeństwie polskiem, ponieważ skupiało zawsze elementy patrjotyczne i było kuźnią wszelkich poczynań obywatelskich. Straże ochotnicze broniły współobywateli nietylko od ognia, lecz gdy było potrzeba i od najazdu wroga. Wogóle strażactwo robiło nietylko to co przewidziane było w statucie straży.

Prezydent Neumann wyraził nadzieję że zjazd ogólny i zespolenie się strażactwa przyczyni się do wzmożenia pracy i ofiarności obywatelskiej ku umocnieniu podwalin Państwa. Przemówienie p. Neumanna przerywano kilkakrotnie burzą oklasków i okrzykami na cześć bohaterskiego Lwowa.

Przemawiali jeszcze wiceprezes Związku św. Florjana p. Waligórski, wiceminister spraw wewnętrznych p. Kuczyński, który wyraził zadowolenie z obywatelskiej pracy straży ochotniczej i obiecywał im życzliwą opiekę i pomoc Rządu w dalszych poczynaniach, wreszcie w imieniu zarządu m. stoł. Warszawy, ławnik K. Kobyżecki.

O godz. 4 po poł. w parku sportowym Sobieskiego drużyny strażackie zgromadziły się na popisy, którym przyglądały się tłumy publiczności.

W czasie pokazów zaszedł przykry wypadek zerwania się linki, w chwili, gdy jeden ze strażaków-ochotników wciągnął się rękoma w górę. Upadek nastąpił z wysokości kilkunastu metrów. Ofiarę wypadku odwieziono niezwłocznie samochodem do szpitala.

*

W drugim dniu zjazdu uczestnicy obradowali w sali Tow. hygienicznego przy ul. Karowej nad szeregiem spraw, poruszonych w referatach specjalnych. Referaty wygłosili: prezes B. Chomicz „O potrzebie zjednoczenia Związków straży ogniowych"; p. B. Pachulski, naczelnik biura Związku Florjańskiego „O pracach straży w przeszłości i jej zadaniach na przyszłość"; inż. J. Tuliszkowski, szef wydziału wojskowych straży wojskowych straży ogniowych „O potrzebie utworzenia szkoły techniczno-pożarnej"; p. S. Pągowski, instruktor i sekretarz komitetu zjazdu „O harcerskich drużynach pożarnych"; wreszcie p. W. Perlitz, burmistrz Grajewa, mówił o potrzebie wyjednywania większych świadczeń od skarbu na potrzeby straży ogniowych, jak również o konieczności przeprowadzenia ustawy o obowiązkowej powszechnej służbie strażackiej.

Nad referatami temi rozwijano ożywioną dyskusję, poczem zgłoszone dezyderaty i wnioski przekazano specjalnym komisjom, które na ostatniem, popołudniowem posiedzeniu przedstawiły wynik swych prac.

Przedewszystkiem zatwierdzono statut „Głównego Związku straży ogniowych Rzeczypospolitej Polskiej", który ma zjednoczyć wszystkie straże ochotnicze w Polsce w jednolitą organizację korporacyjną i rozwinąć wszechstronnie działalność swoją w zakresie rozwoju strażactwa i skutecznego zwalczania klęski pożarów w Polsce.

Z kolei przyjęto wnioski, zalecające — w myśl referatu inż. Tuliszkowskiego — czynienia starań o założenie przez Rząd wyższej szkoły techniczno-pożarniczej, albo specjalnego wydziału na Politechnice warszawskiej. Jednocześnie zjazd zalecał ujednostajnienie dla straży średnicy wężów-tłoczonych, jak również ustalenie złączników.

W sprawie składnicy strażackiej (kooperatywy Związku Florjańskiego), w myśl wniosku inż. Waligórskiego, zjazd uchwalił rozwinięcie istniejącej składnicy do takich rozmiarów, aby stać się mogła jednocześnie wytwórnią narzędzi strażackich. Dodać należy, że składnica strażacka przystępuje pozatem do założenia w Warszawie własnego hotelu dla swych członków, oraz do mobilizacji kinematografów okręgowych na prowincji.

W sprawie harcerskich drużyn ogniowych zjazd zalecił głównemu zarządowi Związku współdziałanie z organizacjami harcerskiemi w celu krzewienia idei strażackiej wśród młodzieży polskiej.

Szereg innych wniosków i dezyderatów zjazd przekazał nowemu zarządowi głównego Związku strażackiego.

Na zakończenie przemawiali: prezes Bol. Chomicz, p. Arczyński i ks. kan. Kakowski z Krąsina, podkreślając z zadowoleniem owocność pierwszego ogólno-państwowego zjazdu, który zadokumentował łączność obywatelską rodaków ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej i wniósł ożywczego ducha do dalszej wytrwałej pracy na pożytek społeczeństwa i Państwa.

Wieczorem w Resursie obywatelskiej odbyła się jeszcze pożegnalna wieczerza uczestników zjazdu. Podczas kilkugodzinnej towarzyskiej biesiady wygłoszono wiele mów i wzniesiono sporo toastów. Szczerą owację urządzono zasłużonemu działaczowi na polu pożarnictwa i ubezpieczeń ogniowych p. Bolesławowi Chomiczowi, prezesowi zjazdu i organizatorowi Związku.

Gorącego przyjęcia doznały, między innemi, przemówienia posłów: Al. Rossetta, Krajny, delegatów poznańskich, małopolskich i z kresów.

**Podpisujcie Polską Państwową Pożyczkę!**

APOLLO
**Od dziś!**
**LOS SIĘ MŚCI** Wspaniały 5-aktowy dramat z życia rosyjskiego.
W głównej roli sławny artysta rosyjski Możuchin.

**Szpiegostwo zwalczone! Podłość zdeptana!**
**Niech żyje Ojczyzna! Zwycięstwo serca!**
**oto cztery węgły, na których wspiera się 6 akt. dramat p. t.**
**HANIEBNY CZYN**
Triumf to zarazem sztuki filmowej i gry scenicznej, reżysorowanej z niezwykłą inwencją.
**Wyświetlają „HANIEBNY CZYN" MARYSIEŃKA" i „KOPERNIK".**

# Z wycieczki do Wiednia.

(Dokończenie)

Na pociechę jednak naszych „wschodnich" dodać muszę, że spotkałem w powrotnej drodze ajenta poważnych firm węgierskich, który jechał do Lwowa zamawiać miejsce. Ciekawe w rozmowie zrobił spostrzeżenie: „w Węgrzech bez nawoływania wszyscy się zabrali do pracy, u was zaś coraz więcej świąt, strajków, a coraz mniej pracy, w ten sposób dobrze ojczyźnie nie służycie".

Ale wróćmy do podróży. Wyjazd zdecydowany więc trzeba miejsce zamówić, tembardziej, że są liczbowane, zatem ograniczone, a każdy zdobywszy je, ma możność zajęcia siedzenia, bez potrzeby zdobywania mistrzostwa w sztuce „boxowania".

Ponieważ tylko na dwa dni miejsca się sprzedaje, więc są trudności w ich nabyciu, wytworzyło to nowy przemysł, uprawiany przez byłych kolejarzy. Wyszukują oni przy kasach, pilnują otwarcia, w końcu jednak za opłatą 300—400 koron potrzebny bilet dostarczają.

Jesteśmy w wagonie; miejsce numerowane, wygodne, pasażerów stojących i depczących po nogach nie znają tu zupełnie, zdaje się to być specyficznie polski produkt.

Przy wyjezdnem z Wiednia badają, czy kuferki nie są zadłużе i czy kto nie zawiele zrobił zakupów; po drodze jakaś dopłata 30 koron do wizy, ale za to w Polsce niepotrzeba już wysiadać na stacji granicznej, bo rewizja odbywa się w wagonie.

Jak to zmieniają się stosunki, dawniej kontrolowano przywóz a wywoz był mile widziany, teraz się wszystko odwróciło.

Dość popatrzeć na współtowarzyszy podróży. W I szej i II giej klasie przeważają żydzi; rumuńscy opasli, znać bardzo zamożni, ale czyści i strojni, polscy niechlujni, rozkładający się na siedzeniach i wogóle nie umiejący całkiem się dostosować do nowych warunków. Ciągle coś przełuwają, mlaskając ustami, mówią tylko po niemiecku, lub żargonem, a patrząc na nich wzdycha się za niezrealizowanym dotąd pomysłem, by dla „wybranego narodu" oddzielne były wagony, również „wybrane".

To samo niedopasowanie widzi się u nowych ludzi po hotelach, restauracjach, sklepach, teatrach. Zauważyłem n. p. w Wiedniu na werandzie „Imperialu" jakiegoś nieuczesanego jegomościa zajadającego obiad. W Angli, chybaby go za drzwi wyrzucono, tak „źle" jadł, a mój towarzysz zrobił uwagę, że to musi być agitator odwiedzający najlepsze jadłodajnie, by się przekonać, jak to burżuje żyją. Jakież było moje zdziwienie, gdy na polskiej granicy spotykam przy kasie tego samego pana kupującego bilet do Warszawy i mówiącego po polsku. Objaśniono mię później, że to członek P. P. S. więc spostrzeżenie okazało się trafne.

Klasa tak zwana zamożniejsza zmuszona jest teraz bardzo wielu rzeczy sobie odmawiać przestaje palić, ogranicza się w jadle, popija wodą, a siedzący w tej samej restauracji „robociaż" z politowaniem patrzy na swego chlebodawcę, bo cały zarobek zużywa na trunki, papierosy, jedzenie — bez względu na cenę, twierdząc, że jedna korona przedwojenna więcej była wartą niż obecnie 100 Marek. Wielu się cieszy u nas tym stanem polskiej waluty, bo z jednej strony utrudnia to wyjazdy, oraz zakupy obcych towarów, z drugiej ułatwia rozwój przemysłu. Fabrykanci zacierają ręce, twierdząc, że żadne cła ochronne nie strzegą tak przed obcymi wyrobami, jak niemożność ich nabycia.

Czy jednak drożyzna maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, chemikalji potrzebnych w garbarstwie i farbiarstwie i wogóle surowców nie wywołuje ciągłej zwyżki cen artykułów najpierwszej potrzeby jak żywność, obuwie i ubrania? Czy zupełna bezwartościowość polskiej marki nie jest jedną z głównych przyczyn wzrastającej drożyzny, a w następstwie ciągłych strejków i zamętu w jakim żyjemy?

A w dodatku prócz powyższych objawów grozi nam wykup całego majątku narodowego: ziemi, kopalń, domów, fabryk ba nawet wszelkich ruchomości, a to za czwartą część rzeczywistej wartości.

Już teraz grupy cudzoziemców sami, lub przez podstawione osoby stają się właścicielami tych przedmiotów za złudne miljony, które nam ofiarowują. Z każdym dniem niebezpieczeństwo staje się większe. Za naftą pójdą inne dobra, bo zysk jest nazbyt widoczny i pewny... Dojeżdżamy w końcu do Lwowa bez opóźnienia, co bukowińscy żydzi na nasze dobro zapisują, twierdząc, że u nich jest gorzej, ale tylko pod względem kolejnictwa. Odniesienie kuferka 200 marek, bo w międzyczasie chleb z 40 skoczył na 140. Całe szczęście powiada mi w drodze mój towarzysz, że w porównaniu z tem co życie kosztuje mieszkanie się przynajmniej „za darmo".

*St. Mor...*

masowo zgłosiło pokoje do dyspozycji na czas Targów.

Mimoto powstały pokątne biura strzeżeń, które obliczone na niegodziwy wyzysk pośredniczą w wynajmywaniu pokoji uczestnikom Targów.

Zawiodą się jednakowoż w swej nadziei, bo Magistrat w wypadkach zaofiarowania pokoji przez tego rodzaju paskarzy będzie zwolnionym z danego przyrzeczenia i pokoje te podda rekwizycji, a właścicieli tych t. zw. biur pociągnie do surowej odpowiedzialności.

Z drugiej zaś strony narażają się sami właściciele mieszkań na dochodzenia gdyż wszelkie przekroczenia unormowanej taryfy musi dojść do wiadomości Zarządu T. W.

Obcy przybywający do Lwowa nie może być objektem wyzysku i zdzierstwa, lecz powinien opuścić nasz gród z miłem wspomnieniem gościnnego przyjęcia.

## Bydgoszcz a „Targi Wschodnie".

Onegdaj odbyło się w Izbie handlowo-przemysłowej w Bydgoszczy specjalne posiedzenie, poświęcone „Targom Wschodnim" i stosunkowi przemysłu i handlu obwodu tamtejszej Izby do tychże „Targów".

Obradom przewodniczył radca Wierzbicki, a odnośny referat wygłosił syndyk kupiectwa bydgoskiego dr. Winiarski.

Referent wyjaśnił w obszernym wywodzie, że kupiectwo obwodu nadnoteckiego, występując na „Targach Wschodnich", popiera nietylko swoje interesy materjalne, lecz przyczynia się również do zadokumentowania przynależności państwowej Wschodniej Małopolski.

Wszyscy obecni zarówno Polacy, jak i Niemcy oświadczyli się za gremialnem wzięciem udziału w „Targach Wschodnich" zaznaczając, że Bydgoszcz jak i cała Polska odniesie z tego wielką korzyść, o ile tranzyt towarów z Zachodu do Rosji i na Bałkany będzie szedł przez nasze terytorjum, dzięki „Targom Wschodnim".

W końcu zawiązano specjalny komitet i postanowiono rozwinąć energiczną akcję celem szybkiego, ze względu na krótkość czasu zorganizowania gremialnej wycieczki kupców.

Zgłoszeń wpłynęło bardzo wiele.

# Telegramy P. A. T.

## Nota węgierska.

**Budapeszt.** Rząd węgierski odpowiedział na ostatnią notę koalicji w sprawie zajść w zachodnich Węgrzech. Odpowiedź tłomaczy zajścia tem, że ludność miejscowa zachodnich Węgier rozgoryczona jest, że po tysiącletniem należeniu do państwa węgierskiego ma być obecnie od tegoż państwa odłączona. Rząd węgierski zapewnia, że chce ściśle wykonać warunki traktatu pokojowego pragnąłby jednak aby nastąpiło nowe porozumienie z Austrją co do sposobu oddania zachodnich Węgier.

# Taryfa dorożkarska.

Dyrekcja policji nadsyła nam nową taryfę dorożkarską ważną od dnia 15 b. m.

1. Za jazdę pojedyńczą w mieście tj.: Dorożka parokonna dzień i noc, za jazdę z punktu do punktu miasta bez zatrzymania się dłużej jak 5 minut i bez zboczenia z kierunku drogi 200 Mp., dorożka jednokonna dzień i noc 150 Mp.

2. Za jazdę do rogatek miejskich, na zamek, plac powystawowy względnie „Targi Wschodnie". Dorożka parokonna, dzień i noc 400 Mp., dorożka jednokonna dzień i noc 300 Mp.

3. Za jazdę w mieście według czasu za pierwsze pół godziny, dorożka parokonna dzień i noc 260 Mp., dorożka jednokonna dzień i noc 200 Mp.

Za każdy zaczęty następujący kwadrans dorożka parokonna, dzień i noc 180 Mp., dorożka jednokonna, dzień i noc 120 Mp.

4. Za jazdę do i od dworców kolejowych, dorożka parokonna, dzień i noc 550 Mp., dorożka jednokonna, dzień i noc 450 Mp.

Za pakunek umieszczony na koźle, dorożka parokonna i jednokonna, dzień i noc 150 Mp.

Uwaga ad 3. Czas niedochodzący kwadransu liczy się za pełny kwadrans, pod jazdą spacerową rozumie się jazdę po ulicach miasta i przedmieść przez czas dłuższy bez zatrzymania się.

Jazda z konduktem pogrzebowym liczy się wedle czasu.

Za podjazd pod dom i czekanie nie dochodzące razem 10 minut nie należy się nic, jeżeli czekanie razem z podjazdem trwa dłużej, należy się za cały czas czekania opłata według czasu.

W razie gdy zamówiony dorożkarz pod dom podjedzie a gość dorożki nie użyje, winien opłacić połowę należytości za pojedyńczą jazdę (1).

# Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *). Pociągi kursujące tylko w niedzielę i święta oznaczone †).

**Z głównego dworca odchodzą:**

Do Krakowa 0·15, 8·00. 14·15*), 17·50, 22·25*).
„ Gródka Jag. 13·30 (tylko w sobotę z wyjątkiem świąt) i o 16·20.
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Przemyśla 3·50, 21·05.
„ Warszawy przez Kraków 8·00, 14·15*), 22·25*),
„ „ „ Przeworsk, Lublin 7·30*). 20·15*).
„ Warszawy przez Bełzec, Lublin 10·00, 21·25.
„ Ławocznego 7·30, 18·15.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Borysławia przez Stryj, Drohobycz 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Sianek 15·40.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna Bucz. 3·45, 14·25.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Rudek 14·25.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23·00.
„ Kołomyji 3·00, 17·00*), 18·50, 23·00.
„ Śniatyna (Czerniowiec) 8·00, 23·00.
„ Bełzca 10·00, 21·25.
„ Sokala przez Rawę Ruską 14·35.
„ Rawy ruskiej 10·00, 14·35, 20·55, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 14·15†), 15·50, 19·30.
„ Jaworowa 8·55, 16·30.
„ Janowa 8·55, 16·30
„ Kowla przez Sapieżankę-Sokal 6·25, 17·05.
„ Stojanowa 18·45.
„ Krasnego 8·35, 10·20*), 14·20, 18·10, 22·10, 22·50.
„ Równa i Zdołbunowa przez Krasne-Brody 8·35, 22·10,
„ Podwołoczysk 10·20*), 22·50.
„ Brzeżan 6·55, 15·20.
„ Podhajec 15·20.
„ Tarnopola 10·20*), 18·10, 22·50.
„ Złoczowa 14·20.

**Na główny dworzec przychodzą:**

Z Krakowa 6·40, 7·15*), 10.45, 18·00. 16·25*) 21·15.
„ Gródka Jag. 16·00 (tylko w sobotę z wyjątkiem świąt).
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Przemyśla 6·10.
„ Warszawy przez Kraków 7·15*), 16·25*).
„ „ „ Lublin, Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Warszawy przez Lublin, Bełzec 6·50, 18·20.
„ Ławocznego 7·10, 21·30.
„ Stryja 7·10, 12·55, 19·15*), 21·30.
„ Borysławia przez Drohobycz-Stryj 7·10, 12·55, 19·15*).
„ Sianek 10·10.
„ Sambora 7·45. 10·10.
„ Komarna Bucz. 6·30, 21·20.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Rudek 21·20.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55.
„ Kołomyji 7·00, 11·45, 13·05*), 20·55.
„ Śniatyna (Czerniowiec) 7·00, 20·55.
„ Bełzca 6·50, 18·20.
„ Rawy Ruskiej 6·20, 6·50, 11·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 15·35†), 16·55, 20·40.
„ Sokala przez Rawę Ruską 11·50.
„ Jaworowa 9·10 20·00
„ Janowa 9·10, 20·00.
„ Kowla przez Sokal-Sapieżankę 9·20, 22·20.
„ Stojanowa 10·30.
„ Krasnego 6·35, 7·10, 13·30, 18·00*), 19·20, 21·20.
„ Równa Zdołbunowa przez Brody-Krasne 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 18·00*).
„ Brzeżan 10·15, 20·50.
„ Podhajec 10·15
„ Z Tarnopola 7·10, 13·30, 18·00*).
„ Złoczowa 21·20.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI.

# NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności:

**Czy Pańscy odbiorcy powracają?**

Tak jest, a to stanowi najlepsze świadectwo, że towar mój pozyskał sobie pełne zadowolenie odbiorców. Z dnia na dzień wzrastający pobyt na taśmy i kalki (do maszyn piszących) marki „VENUS", wytwory firmy Crown Ribbon & Carbon Mfg. Co. Rochester N. Y. U. S. A. dowodzi niezbicie, że artykuł ten posiada rzeczywiście te wszystkie niedoścignione zalety, dzięki którym odniósł w ostatnich paru latach rekordowe zwycięstwo nad wszelkim towarem konkurencyjnym na rynkach światowych.

Wyłączny sprzedawca:
**LUDWIK AKSMAN, Kraków, Szewska 10**
Tel. 32—88.

# TARGI WSCHODNIE

*Lwów, 14 września 1921.*

Już dni niewiele do chwili, gdy wzgórze stryjskie, zaroi się jak ongi w r. 1894 gromem mrowia ludzkiego i jasność bić będzie stamtąd na miasto w długie jesienne wieczory.

Ta wszakże analogja z pamiętną wystawą krajową u schyłku z. wieku w rzeczy najistotniejszej mocno utyka. Wystawa miała być zakrzyknieniem głośnego *Eppur si muove!* w uszy świata, przedewszystkiem zaś w uszy Wiednia, gdzie wielkorządcy austriaccy ciągle jeszcze traktowali Galicję jako „Bärenland". Miała ukazać kulturalną pracę polską, bogactwem gałęzi zielenącą, jako krzew, który zdeptaniu urągając, śmiało pnie się ku słońcu.

Dziś takiej demonstracji życia już nie potrzebujemy. Z wielkiej wojny wyszło nasze wskrzeszenie. I teraz myśl polska tem zaprzęknięta, iżby zdobytą krwawemi ofiarami niepodległość ugruntować, dysputy powojenne pokonać, w ojczystej świetlicy dobrobytowi podwoje otworzyć na ścieżaj.

Targi wschodnie ukażą nam, jeśli materjał posiada Polska dla osiągnięcia tego celu. One pesymistom usta zamkną, wskazując nietylko naturalne bogactwa Polski, o których wszyscy dobrze wiemy, lecz także imponujący, już zmontowany aparat przemysłowy, o którym niestety wie się bardzo mało. One handel polski pobudzą, a zetknąwszy go z zagranicą — tu na gruncie lwowskim stworzą znowu emporjum, ku pośredniczeniu między Wschodem a Zachodem w wymianie bogactw.

One.... pocóż jednak wszystko jednym tchem wypowiadać odrazu?

Będzie sposobność kolejno, dzień po dniu, wołać do mających oczy ku patrzeniu: Idźcie i uradujcie wasze serca widokiem, a ukrzepcie je, iżby dobrej myśli były, bo Ojczyznę można mieć od Opatrzności daną jeno pracowść, pracować, pracować!

---

W przedsięwzięciach obliczonych na wielki napływ obcych odgrywa sprawa pomieszkań rolę prawie, że najważniejszą.

Wielka trudność nastręczająca się z tej strony z okazji „Targów Wschodnich" została w poważnej części usuniętą przez ofiarną gotowość lwowskiego społeczeństwa, które

# OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

## Rozmaite obwieszczenia.

L 16.632/21. Obwieszczenie. Dyrekcja okręgu skarbowego w Jarosławiu rozpisuje niniejszem publiczną konkurencję celem obsadzenia sklepu tytoniowego po Berele Sknorzil w Jarosławiu. Dochód brutto tego sklepu wynosił w czasie od 1 lipca 1920 do 30 czerwca 1921 — 21.931 Mk. 85 fen. Oferty należy wnosić odpowiednio do postanowień przepisów o obsadzeniu sklepów tytoniowych na przepisanym druku urzędowym w kopertach zapieczętowanych najpóźniej do 12 w południe 30 września 1921 na ręce kierownika podpisanej władzy sprzedaży. Inwalidom z ostatniej wojny, jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach, którzy padli lub zmarli w tej wojnie, przysługuje pod pewnymi warunkami bezwarunkowe pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kompetentami. Wadjum w kwocie 300 Mk. należy złożyć w Urzędzie podatkowym w Jarosławiu tylko w papierach Polskiej państwowej Pożyczki Odrodzenia przed wniesieniem oferty Kompetenci uprzywiljowanie są zwolnieni od składania wadjów. Bliższych informacji zasięgnąć można u podpisanej władzy sprzedaży albo w Nadzorze kontroli skarbowej w Jarosławiu.

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Jarosław, dnia 2 września 1921. 9583 3—3

Cg. I. 235/21. Edykt. Przeciw Hryniowi Melnykowi którego miejsce pobytu jest niewiadome, wniesionym został do sądu okręgowego w Stryju przez Iwana Melnyka pozew o 200 dolarów. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyjencję na 20 września 1921 8·30 rano, sala 83. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adw. dr. Kalitowskiego w Stryju kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Stryj 23 sierpnia 1921. 9659

C I. 182/21/1. Edykt. Przeciw niewiadowym z miejsca pobytu Michałowi Kuźmierzowi i Michałowi Migrale których miejsce pobytu nie jest znany wniesiony został do tut sądu pozew przez Aleksandra Krupę z Berendowic pozew o 147 dol. 50 cent. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 8 października 1921 o godz. 9 rano Nr. III. Celem strzeżenia praw kurandów ustanawia się p. Iwana Kreczkowskiego w Berendowicach, który zastępywać będzie w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Niżankowice, 1 sierpnia 1921. 9673 1—3

C. I. 430/21. Edykt. Przeciw niewiadowemu z życia i miejsca pobytu Schulimowi Drucker wniósł Abraham Gronenweter prywatny w Jaworowie do sądu tutejszego pozew o uznanie i wpis prawa własności whl. 729 gminy Jaworów Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 17 listopada 1921 na godzinę 9 przedpołudniem w niżej wymienionym sądzie biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw niewiadomego z życia miejsca pobytu Syhulima Druckera ustanawia się kuratorem ad actum Leizora Strasberga w Jaworowie. Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z życia i miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jaworów, dnia 9 lipca 1921. 9664

C. II. 331/21. Edykt. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Stanisławowi Jakóbowi i Józefowi Szulom z Posady dolnej wniesiono pozew przez Katarzynę Siudyła o zniesienie spółwłasności realności lwh 370, 371 ks. gr. gm Posada dolna, a na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na 20 września 1921 godz. 8 rano. Kuratorem nieznanych ustanowiono p. adw. dr. Schiffa z Rymanowa.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, 10 września 1921. 9668

## Licytacje.

E. 132/21/3. Edykt licytacyjny. Na żądanie Scheindli Reichenthal, kupcowej w Leżajsku odbędzie się dnia 30 września 1921 (a nie jak mylnie było ogłoszone w Nr. 196, 197 i 198 dnia 10 września) o godzinie 10 rano w sali 6 w Sądzie podpisanym licytacja 1/8 części realności lwh. 234 ks. gr. gminy Leżajsk Chaji Perli Heiler własnej. Najniższa oferta wynosi 1334 Mk. Poniżej powyższej oferty, sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Leżajsk, 26 sierpnia 1921. 9362 2—3

## Amortyzacje.

Ne I. 234/21/I. Edykt. Na prośbę Marji Kolasowej zarządza się postępowanie amortyzacyjne mające na celu wykreślenie prawa zastawu dla zaintabulowanej w stanie biernym realności pod lk. 269 w Wieliczce położonej wykazem hipotecznym l. 260 ks gr. gm. Wieliczka objętej. Karola i Marji Kolasów własnej, z mocy wyroku z 14 maja 1842 L. 699 wierzytelności w kwocie 500 złr. m. k. z procentem od 11 lipca 1840 i kosztami 6 złr. 5 ct. m. k. na rzecz Józefy Kwiecińskiej. Wzywa się zatem Józefę Kwiecińską względnie jej spadkobierców, aby do dnia 1 października 1922 roszczenie swoje do powyższej wierzytelności zgłosiil w tutejszym sądzie, a to pod rygorem, że po bezskutecznym upływie tego czasu, prawo zastawu dla powyższej wierzytelności 500 złr. m. kon. spn. na rzecz Józefy Kwiecińskiej ze stanu biernego realności lwh. 260 ks. grt. gm. Wieliczka objętej na żądanie dłużników wykreślonem będzie.

Sąd powiatowy oddz. I.

Wieliczka, dnia 8 lipca 1921. 7962 3—3

## Firmy.

Firm. 283 Stow. VII. 138. Wpis Stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 16 marca 1921 Osiadok stowarzyszenia: Львів. Фірма звучить: Кооператив для промислу і торговлї скірох, стов зар. з обмеженою порукою у Львові, Spółdzielnia dla handlu i przemysłu skórnego, stow. zarej. z ogr. poręką we Lwowie. Kooperatone für Leder-Industrie und Handel, reg. Genoss. mit beschr. Haftung in Lemberg Дата статуту: 26 лютого 1921. Предмет підприемства: а) основивати, купувати, наймати фабрики і заводи для перерібки всякого рода сирих скір на півфабрикати і фабрикати (виправлену скіру, обув, торби, упряж, паси, рукавиці. футра і т. п.); б) провадити в хосеи своїх членів продаж та виміни сирих скір та півфабрикатів на фабрикати (виправлену скіру, торбу, обуву, упряж, паси, рукавиці, футра і т. п.) і в сій цїли купувати. уладжувати і наймати торговельні заведення, движимі та недвижимі маєтки, які відповідають цїлям стовариш ення; в) устроювати аґенції, бюра, склепи та склади (маґазини) скірного сирівця, шетини, вовни та інших матеріялів з ними споріднених, як також склади (маґазини) всяких півфабвикатів фабвикатів, вироблених з тих сирівців, це все в хосен своїх членів; г) провадити в хосен своїх членів продаж та виміну всякими артикулами, які осягаеться з домашнього скота та диких звірят: г) виробляти власними силами, набувати і удержувати на складі та продавати або випозичати в хосен своїх членів машини, знаряди та всякі предмети, потрібні до осягнення сирівців, півфабрикатів та фабрикатір зі скіри та споріднених предметів; д) займатися експедицією, оплачуванням цла, обезпечуванням, та перевозом сирівців та товарів сухопутними, водними та воздушними шляхами; е) брати участь в инших підприемствах промислових, торговельних і фінансових, які мають сполуку з завданням стовариш ення, дорогою набування акцій, облїґацій як також дорогою співучасти в таких підприемствах на основі особових умов; і) входити в торговельні вносини з краєвими і заграничними фірмами; к) приймати капітали до обороту за умовленими відсотками в хосеи своїх членів; л) давати своїм членам кредити і зачети в сирівцях, півфабрикатах або товарах а то для двиг ненія ремесла, промислу і торговлї: м) дбати про поширення культури серед своїх членів. Час тревання необмежений. Дирекція зложена з 3 членів і двох заступників. Вибрані членами дирекції Яків Яцикович, Степан Ванчицький, Ілля Ярема; заступниками Роман Петрів і Михайло Когут. Всі замешкалі у Львові Підпис фірми (П. Ф.): при фірмі будуть поміщені підписи двох членів дирекції. Оголошення на таблици в домівці стовариш ення або в одним з львівских часописів. Удїл членів: 5000 М. п. Відвічальність: крім удїлу дальшою квотою до 3 разової висоти заявлених удїлів. Ліквідация стовариш ення після приписів закона з 29 жовтня 1920 ч. 111 В. з. і § 59 статута.

Сąd окręgowy j. handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 11 marca 1921. 7786

---

L. 58639/21/M.

## Konkurs

Intendantura O. Gen. Lwów rozpisuje konkurs na konfekcję około 40.000 par bielizny (koszule i kalesony) z dostarczonego materjału, z wyjątkiem nici. które dostarczyć musi sam oferent, według wzoru, który oglądać można w W. O. Z. M Lwów, Marcina 30 w godzinach urzędowych.

Oferty należycie ostemplowane (10 Mk. od oferty, po 1 Mk. od każdego załącznika) należy wnosić w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta na szycie bielizny" do Dyrekcji Kancelarji Intendastury O. Gen. Lwów, Ochronek 4, najdalej do dnia 20 września b. r. godz. 12 tej

Do oferty należy dołączyć odpis dowodu złożenia na 5 prc. ogólnej sumy tytułem należytości za cała ilość skonfekcjonowanej bielizny, jako wadjum do Kasy Komisji Gosp. W. O. Z. M. Lwów, Marcina 30.

Intendantura zastrzega sobie prawo zatwierdzenia oferty ewent. wyższej.

O rozstrzygnięciu zostanie oferent powiadomiony przez tut Int. około dnia 22 września b. r.

Lwów, dnia 10 września 1921.

w z. Szefa Intend.: **Galik** mp. ppułk. int.

---

**XVII. B. Departament Magistratu.**

LM. 80044/21.

## Dodatkowa aprowizacja robotnicza za miesiąc lipiec 1921.

Wydawanie legitymacji uprawniających do poboru deputatów robotniczych na podstawie list zgłoszonych na miesiąc lipiec 1921 r. odbędzie się w IX. Departamencie Magistratu, Ratusz II. piętro drzwi Nr. 91 w następującym porządku:

we czwartek dnia 15 września 1921 r. przedsiębiorstwa; budowlane, ciesielskie, kamieniarskie, kaflarskie, stolarskie, blacharskie, ślusarskie, odlewarnie żelaza, cegielnie;

w piątek dnia 16 września 1921 r przedsiębiorstwa: instalacje elektryczne, gazowe i wodociągowe drukarnie, litografie, fabryki tutek i pudełek, fabryki chemiczne, kwasu węglowego i mydła, fabryki konserw, przedsiębiorstwa studniarskie i czyszczenia kanałów;

w sobotę dnia 17 września 1921 r. reszta przedsiębiorstw prywatnych, oraz zakłady użyteczności publicznej, zarządy miejskie i pracownicy zajęci przy robotach wykonywanych na zlecenie organów państwowych i komunalnych.

Firmy, które w przepisanym terminie wniosły zgłoszenia winny przedłożyć w wyżej oznaczonym terminie wykaz robotników w dwóch egzemplarzach podpisanych przez mężów zaufania — pracujących w danem przedsiębiorstwie. Wszelkie nadużycia będą ścigane i surowo karane.

Wykupno kart poboru na deputat w Związku „Jedność" ul. Lindego l 6 odbywać się będzie w porządku jak wyżej w dniach 16, 17 i 19 września 1921 r.

Realizowanie kart poborów rozpocznie się w odnośnych konsumach robotniczych we wtorek dnia 20 września b. r.

Celem uniknięcia natłoków w konsumach będą karty poboru zaopatrzone w daty i tylko wedle tych dat należy deputat realizować.

Deputat, którego cena wynosi łącznie z opa[illegible]ę z:

1·80 klg cukru białego,
8 klg. chleba żytniego.

Celem dostarczenia świeżego chleba będzie ten wydawany przez kilka tygodni. Przytem zauważa się, że cukier wydaje się za ubiegłe miesiące — chleb zaś za miesiąc lipiec 1921 r.

Reklamacje z powodu zgubienia kart nie będą bezwarunkowo uwzględniane.

Wreszcie nadmienia się że wyłączone od poboru deputatów są przemysły:

krawców, szewców, kuśnierzy, czapkarzy, introligatorów i malarzy pokojowych zdyskwalifikowanych reskryptem Ministerstwa aprowizacji z dnia 8 sierpnia 1920 r. L. 47523.

Lwów, dnia 13 września 1921.

---

L. 27553/21.

## Ogłoszenie.

Państwowy Urząd Węglowy podaje do wiadomości, że ceny na węgiel i koks z Górnego Śląska i Karwiny, ogłoszone dnia 26 sierpnia b. r. w „Monitorze" Nr. 195 od dnia 15 września b. r. ulegają zwiększeniu wobec znacznego podrożenia marek niemieckich i koron czeskich i będą wynosić za węgiel i koks importowany za 1 tonnę franco wagon komora graniczna

| | | |
|---|---|---|
| **Węgiel górnośląski:** | | |
| Gruby, Kostka | Mk. | 15.500 |
| Orzech I. II | „ | 15.000 |
| Orzech III. pospółka, Grysik, Groszek i Drobny | „ | 10.000 |
| Miał | „ | 8.000 |
| **Węgiel Karwiński:** | | |
| Dla wszystkich gatunków | „ | 16.000 |
| **Koks Górnośląski:** | | |
| Dla wszystkich gatunków | „ | 32.000 |
| **Koks Karwiński:** | | |
| Dla wszystkich gatunków | „ | 32.000 |

za 1 tonnę franco komora graniczna.

Odbiorcy węgla i koksu importowanego winni najpóźniej do dnia 20 września b. r. uzupełnić wpłacone sumy za przydziały węgla i koksu zgodnie z powyższemi cenami.

---


**Maszyny do szycia**

najlepszych systemów najłatwiejszej obsługi 3209 można nabyć u firmy

**Aleksander Malimon**

skład maszyn do szycia

Lwów, Wałowa 11 A.

przyjmuje się maszyny do naprawy.

**Pokoju** z meblami lub bez, jednak z oddzielnym wchodem poszukuję. Zgłoszenia do Adm. „Gazety Lwowskiej".

**HURTOWNIA DLA KONSUMÓW**

sp. z ogr. odp. we Lwowie

Biuro: Chorążczyzna 11 a. Skład: Romanowicza 11. Najtańsze miejsce zakupna wszelkich towarów włókniarskich jak sukno, szewioty, kamgarny, cajgi, płótna, zefiry itd. itd. Gotowe ubrania i bielizna. Obuwie dla robotników i skóry.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna bez ograniczenia.

Zastępstwo wyborowej CYKORJI fabryki „Gleba" w Włocławku. Sprzedaż tylko hurtowna.


## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków **Konsumu kolejowego Ekonomia,** które się odbędzie w sobotę 24 września 1921 o godzinie 5 po południu w szkole kolejowej.

Z porządkiem dziennym:

I. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. II. Podwyższenie udziałów. III. Wnioski i interpelacje. **Zarząd.**

**Osoba starsza,** inteligentna chora, w najstraszniejszem położeniu, błaga o żywność i ubranie. **Wanda Milerowicz,** ul. św. Antoniego 7, w suterynach.

Z Drukarni Wł. Łozińskie[illegible]ądem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczono gotówką.